ROK III. WTOREK 18 KWIETNIA 1933. Nr. 16 (105).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



MISTRZ ZACZYNA OD MŁODOŚCI...

TRIUMF PIŁKARZY DFC W KRAKOWIE


Fragment z meczu DFC—Cracovia. Bramkarz Cracovii Szumiec (w podskoku) broni przed atakiem Prażan. Drugi od lewej Žižka (Cr.), obok Szumca w podskoku Lasota.

Kraków, 18 kwietnia.

Po raz niewiadomo już który DFC opuszcza Polskę jako *zwycięzca*. Tym razem już uchodziło niemal za pewne, że Niemcy prascy będą musieli wreszcie pożegnać się ze swą sławą niepokonanego w naszym kraju zespołu. Nic nie pomogło nawet i to, że w drugim dniu musieli grać, mając za sobą już jedną batalję z Wisłą, stoczoną na ciężkim gruncie i wśród niezwykle do tego nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Jeszcze raz dowiedli oni, iż właściwa piłka nożna — piłka nożna oparta o myśl jednę całego zespołu zwyciężać musi szablonową, bezmyślną pracę najlepszych naszych drużyn, gdzie widzimy tylko dobrze pracujące indywidualności, ale nigdy właściwie całości.

Z drugiej strony warto podkreślić, iż trudno sobie przypomnieć, aby nasze drużyny grały dobrze w dni świąt Wielkanocnych, widocznie trudno im jest się oprzeć „urokowi" świątecznemu, który przecież ma to do siebie, iż nie może nie odbić się ujemnie na stronie sportowej zawodnika.

Przechodzimy teraz do opisu zawodów:

DFC (Praga)-Wisła 4:1 (3:0)

Kraków, 16 kwietnia.

Przeciążony zawodami mistrzowskiemi, jałowy sezon piłkarski Krakowa, okraszony miał być zagranicznym rodzynkiem, na który z utęsknieniem oczekiwano. Tymczasem *pogoda zepsuła wszystko*, grę i kasę, nie dając nikomu nadmiaru zadowolenia, chyba tylko gościom, zwycięzcom spotkania.

Dobre imię D. F. C. z lat ubiegłych, kiedyto w nim grywali sławni *Merz, Kurpiel* (Polak), *Noll, Graubart, Cimera* i *inni*, utrzymuje się do dziś w niewiele mniejszym stopniu. Na podstawie pokazu niedzielnego trudno byłoby to sobie wytłumaczyć, taka różnica zachodzi między drużynami 1914—1933. Natomiast potwierdzili goście opinję drużyny „fair" grającej, na skutek czego stali się pożądanymi przeciwnikami wszelkich reprezentacyjnych drużyn w zawodach treningowych.

A jednak goście z Pragi jeszcze raz

uwydatnili braki naszego piłkarstwa;

wykazali praktycznie *wartość zespołowości*, udowodnili, że przeciętna drużyna umiejąca operować zespołowo daje bez porównania więcej, niż zbiór wybitnych nawet solistów. Jedynie ta wspólność działania, wzajemne uzupełnianie się zawodników, pozbawione całkowicie egoizmu, postawiła drużynę gości ponad miejscowych i przyniosła im zwycięstwo.

Zespołowa gra DFC *nie nosiła wysokiej marki* jeśli chodzi o środki techniczne, czy taktyczne nawet. Była to tylko *przeciętność*, nieobca naszym drużynom. Wszystko co robione było proste bez finezji, ale zato celowe i dokładne, a stosowane konsekwentnie aż do skutku. Wielką pomocą dla gości był *mokry teren*, na którym czuli się lepiej od Wisły i mniej od niej męczyli przy swej racjonalnej grze.

Wybitnych jednostek nie dało się u gości zauważyć, ale też nie było u nich jednostek tak słabych, jak w Wiśle. Najwięcej podobać się mógł atak, prostemi pociągnięciami szybko dostający się pod bramkę przeciwnika. Obaj skrzydłowi nie grzeszą szybkością, nadrabiają jednak ten brak dokładnością podań do środka. Bresany umie więcej niż Habelt. W trójce, silny fizycznie Wicherek gra rolę tanka o dobrym strzale. Pozostali *Stoi* oraz *Truntschka* tworzą duet kombinacyjny.

Wartość gry pomocy DFC ustępuje tej samej linji Wisły z Kotlarczykiem II. Jeżeli w czasie zawodów niedzielnych trafiało się też inaczej, wina tego nie leżała w pomocy, ale w obronie Wisły. *Dr. Schillinger* i po przerwie *Ulanov* zdawali się być lepszymi od *Ostermanna*.

W obronie *Smoliński* grał lepiej od partnera. Bramkarz *Taussig* zbyt rzadko i w mało groźnych sytuacjach interwenjował.

Wisła zawiodła.

Dotyczy to tak gry zespołu, jak i wielu jednostek, które nie zdołały przystosować się do terenu. Szwankowała gruba machina kombinacyjna; ataków grupami było bardzo niewiele. Nie lepiej szczęściło się wysiłkom solowym, zbyt często stosowanym mimo ich nieproduktywności. Znany u niektórych zawodników brak koniecznej szybkości, a przedewszystkiem startu, pozbawiał ich pracę zawsze pełnie mimo korzystniejszej pozycji.

Częściowa wymiana graczy po przerwie na pewien czas uratowała sytuację, zanosiło się nawet na wyrównanie rezultatu po strzeleniu bramki przez *Artura*. Niestety przybysze nie wytrwali w zapale do końca.

Dużo winy spada na *Koźmina*, nie kwapiącego się do interwencji przy pierwszych 3 bramkach. Gdy znów pochopnie wybiegł w pole karne, o mało nie stracił dalszego punktu, a potem doznał kontuzji. Rezerwowy *Białko* fatalnie przepuścił wolny strzał z połowy boiska i to był *jedyny jego grzech*.

Pychowski nie mógł podołać zadaniu, choć swój obowiązek spełnił b. dobrze, ale Pachner okazał się partnerem bardzo mało opanowanym pod każdym względem. Jego niezrozumiałe wycieczki sprawiały największy kłopot defensywie Wisły.

Linja pomocy *Jezierski—Kotlarczyk* jest stanowczo najodpowiedniejszą. Nie można odmówić *Bajorkowi* zalet, ale trudno nie zauważyć, że obecność młodszego Kotlarczyka w pomocy lepiej wiąże całość tej linji, jak również wpływa na jakość gry brata, który właśnie po przerwie okazał się doskonałym. Jezierski, jak dotąd dorównywa braciom tylko w defensywie.

Atak Wisły był

terenem prób,

które *nie udały się*. Grający w nim przez cały czas *Reyman I* tym razem nad tą linją nie panował, co przy bardzo mokrym boisku, na którym czuł się wyraźnie źle. Z czterech skrzydłowych żaden nie był bez poważniejszych błędów. *Łyko* i *Adamek* w pierwszej połowie zapędzali się z piłką w sytuacje, z których odbijanie piłki do środka było prawie niemożliwe. *Stefaniuk* był lepszym od Adamka, jak długo starczyło mu sił. *Balcer* mógł być dobrym graczem, gdyby sąsiedzi jego lepiej grali. Dwa dobre podania tychże pozwoliły Balcerowi uciec i stworzyć pozycje. Jako solista, nie miał powodzenia.

Na łącznik do pauzy grający *Kotlarczyk II* marnował się. Zmienił go Reyman II ze słabym skutkiem. *Artur* był jedynym napastnikiem, posiadającym szybkość, celowość i zapał.

Skład drużyn i przebieg gry.

D. F. C.: Taussig, Ebhardt, Smoliński, dr. Schillinger, Ulanov, Ostermann, Habelt, Stoi, Truntschka, Wicherek i Bresany. Wisła: Koźmin, Pychowski, Pachner, Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek (Kotlarczyk II), Adamek (Stefaniuk), Artur, Reyman I, Kotlarczyk II (Reyman II), Łyko (Balcer).

Dość mocny wiatr i deszcz jest sprzymierzeńcem Wisły. D. F. C. broni się miękko przed atakami miejscowych, pozbawionemi zresztą dawnej energji. Śliska piłka stawia trudności w jej opanowaniu, a dotyka to więcej graczy Wisły. Po kilku minutach gra nabiera życia, gdy Wisła inicjuje kilka szerokich ataków. Wady gry podbramkowej ujawniają się niestety w tych momentach. W najmniej spodziewanym momencie *Pachner* ułatwia „ucieczkę" skrzydłowemu, pada podanie do środka, gracze D. F. C. przepuszczają je pod nogami celowo ku *Bresanyemu* i ten bez trudu lokuje piłkę w siatce zdezorjentowanego Koźmina. Goście teraz są spokojniejsi, przerzucają się całkowicie do ofenzywy, prowadzonej krótkiemi podaniami w trójkącie środkowym. Ten system okazuje się skutecznym, bo w 17 min. przynosi im *drugi punkt uzyskany przez środkowego*. I teraz Koźmin nie odznacza się. Ten stan rzeczy nie zmienia się nadal. Wisła gra mało celowo, posługując się górnemi podaniami, prawie


Bramkarz Cracovii Szumiec (leży) po strzeleniu mu pierwszego goala przez DFC. Ucieszony gracz czeski wyjmuje mu piłkę z siatki.

zawsze wyłapywanemi przez przeciwnika. Gdy się uda jakiś atak, brak mu wykończenia. Jeszcze raz w okresie przewagi Wisły ucieka z kiepskiej opieki Pachnera *Habelt* i daje środkowemu sposobność podwyższenia wyniku w 33 min. Wisła zrywa się, Artur i Kotlarczyk w pojedynkę usiłują sforsować tyły przeciwnika, nie udaje się im to.

Z czterema nowymi zawodnikami po pauzie przystąpiła Wisła odrazu do ofensywy. Nie wszystko idzie w niej składnie, ale już sam wysiłek znaczy dużo i w rezultacie przewagi *strzela Artur pierwszy punkt* w 7 min. Wzmagający się deszcz i wiatr, znaczne ściemnienie się, nie przeszkadza Wiśle w dalszej ofensywe, która zdaje się wróżyć gruntowną zmianę wyniku wobec słabej gry gości. Tymczasem sytuacja powoli wraca do poprzedniej i goście znowu zagrażają, ale już mniej groźnie. Nieciekawa gra w tym okresie zmienia wynik w 36 min., gdy *rezerwowy bramkarz Wisły puszcza piłkę do siatki z dalekiego rzutu wolnego*. Dalsza gra to tylko sporadyczne usiłowania obu stron, z których D. F. C. zadowolony z wyniku, gra na czas. Widzów 3.000. Sędzia p. *dr Lustgarten*.

J. K.

DFC (Praga)—Cracovia 3:1 (0:0)

Kraków, 17 kwietnia.

Po wczorajszej porażce Wisły ludzono się — bardzo zresztą niemiało — że Cracovia nie pozwoli gościom opuścić kraju z dwoma zwycięstwami. Otuchy nabierano, licząc na wczorajsze zmęczenie graczy, które winno wpłynąć na kondycję. Skończyło się na nadziei.

Goście wygrali również i z Cracovią, uzyskując znowu dobry stosunek bramek. Bilans obu spotkań

nie przynosi zaszczytu krakowskiemu piłkarstwu,

które dawniej z tego rodzaju przeciwnikiem rozprawiało się zupełnie inaczej. Niestety chwilowo jesteśmy *słabsi*. Nie ulega wątpliwości, że dla naszych stosunków terminy kwietniowe są jeszcze wczesne; zbyt mało posiadamy właściwej zaprawy kondycyjnej, by móc w tym względzie rywalizować z gośćmi, znajdującymi się w pełni treningu. Nie na tem kończy się jednak nasza obecna niższość. Przyznać bowiem musimy, że

gramy również gorzej zespołowo,

nie umiemy racjonalnie rozłożyć naszych sił, odpowiednio rozplanować zawodników na boisku, by takie celowe rozstawienie zmniejszało ilość nadmiernego dziś wysiłku fizycznego.

Poniedziałkowe spotkanie, prowadzone na dobrym, suchym gruncie, było ciekawsze. — Grano wcale szybko, walczono o każdą piłkę. Jak długo wynik był bezbramkowy — widać było u obu drużyn ostrożność, która raczej szła w kierunku defenzywy, niż ofenzywy. Przewaga jednej bramki DFC, a potem szybkie wyrównanie ze strony Cracovii podnieciło obu przeciwników, którzy teraz już zdecydowaniej rozwijają grę. Więcej powodzenia mają dobre zamysły gości, realizowane podobnie, jak i wczoraj płynną kombinacją. To wystarczyło, by w czasie, gdy Cracovia grała z wiatrem, a więc pozornie miała lepsze widoki na sukces, wyzyskać momenty słabości bramkarza Cracovii i wygrać.


Moment wymiany proporczyków przed meczem Wisła—DFC.; reprezentant Wisły ppłk. Kucz wręcza pamiątkowy proporczyk kapitanowi drużyny DFC. Na prawo stoi drużyna Wisły, na lewo DFC.

Jeżeli uwzględni się bez porównania większą racjonalność gry DFC, to mimo przewagi w polu Cracovii uznać trzeba zwycięstwo gości za *zasłużone*.

Do uwag z pierwszego spotkania o DFC niewiele można dodać. Formacje tyłowe pozostały w tym samym składzie. Może jedynie linja pomocy korzystniej zareprezentowała się w spotkaniu z Cracovią, ponieważ środkowy Ulanow był najlepszą jednostką drużyny. W ataku pojawił się na prawem skrzydle *Patek*, dawny gracz wiedeńskiego Sportklubu. Był lepszym od Habelta. Po przerwie wymieniono lewego łącznika na Wicherka. Niespodzianką była momentami brutalna gra prawego łącznika i dra Schillingera.

Cracovia na swoje szczęściowe usprawiedliwienie przytoczyć może osłabienie, jakiem niewątpliwie była *rezerwowa linja pomocy*. Jednakże do tego dodać trzeba, że bodaj więcej winy przypisać należy *bramkarzowi*. Nie bez win był też i *atak*. Trafiały mu się bardzo ładne momenty solowe, a nawet krótkich kombinacyj, jednakowoż brakło należytego nacisku pod bramką, by wydusić choćby strzał.

Szumiec miał tyle ładnych interwencji, że nie chciało się wierzyć, iż ten sam gracz potem kompromitująco przepuszcza pod sobą wolny z 40 m, drugi raz znowu pozwala przeciwnikowi głową przerzucić piłkę przez siebie do siatki.

Obrona, która wspomagać musiała linję pomocy wydatnie, była

najlepszą linją białoczerwonych.

Trudno mieć żal do młodych zawodników pomocy Cracovii, że nie zastąpili w całości swych starszych i doświadczeńszych kolegów. Decydującem dla ich gry był brak rutyny, a przedewszystkiem trema przed renomowanym przeciwnikiem. Zbyteczny respekt hamował ich poczynania, często celowe. Najlepiej z nich trzymał się *Jawornik*.

W ataku Cracovii zadowolił Zieliński, który w ilości i jakości pracy przewyższył pozostałych. Dzięki niemu prawa strona ataku funkcjonowała sprawniej. Na lewej nie było już tego kontaktu. Kossok zapuszczał się w gęstwę przeciwników, usiłując bezskutecznie zużytkować swój „wózek". Przeważnie przegrywał te pojedynki. Popisał się natomiast kilka razy jako strzelec.

Skład drużyn i przebieg gry:

DFC: Taussig, Ebhardt, Smoliński, dr Schillinger, Ulanow, Ostermann, Patek, Stoj, Truntschka, Habelt i Bresany. — Cracovia: Szumiec, Lasota, Pająk, Jawornik, Kwieciński, Žižka, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Kossok i Kisieliński.

Błąd Žižki w pierwszej minucie stwarza groźną sytuację pod bramką Cracovii, skąd piłka przenosi się ku bramce gości. Tyły DFC znajdują dużo zatrudnienia, którego przysparza im częściej ruchliwy Zieliński. Naogół Cracovia jest częściej przy piłce, szybciej zdobywa teren długiemi podaniami na skrzydła, jednak dokładność nie zawsze jest wystarczającą i dlatego goście znajdują wiele sposobności do kontrataków, przeprowadzanych serjami krótkich podań. Kilka „bomb" Kossoka broni doskonale Taussig. Mniej zatrudniony *Szumiec* ma pomoc w słupku. Na kilka minut przed upływem pierwszej połowy wybiegiem broni Szumiec i w czasie tego zostaje kopnięty. Zastępuje go rezerwowy.

Po przerwie wraca Szumiec, a w DFC Bresanyego zastępuje Wicherek. Już w kilku pierwszych minutach mogła Cracovia strzelić 2 bramki w tłoku pod bramką gości. Zamiast strzelić, usiłowano wjechać do bramki, zaprzepaszczając w ten sposób świetne pozycje. W 8 m. wolny rzut z połowy boiska w fatalny sposób daje prowadzenie gościom. Gdy w dwie minuty potem Cracovia przez Kubińskiego wyrównała, a potem przypuściła serję groźnych ataków ku bramce przeciwnika, zdawało się, że zwycięstwo nie jest niemożliwością. — Tymczasem DFC zastosował ostry opór, któremu Cracovia nie podołała. — Wolny rzut z 16 m ku bramce DFC trafia w „mur" graczy i idzie w aut. Okres przewagi Cracovii kończy się z chwilą strzelenia *drugiej bramki przez prawego łącznika w 25 min.* — Dalszy niezasłużony punkt pada w 43 min. przez *Wicherka* z winy bramkarza. Cracovia opada na siłach, a DFC również wydaje się być zadowolonym.

Widzów około 4.000. Sędzia dr. *Rumpler*.

J. K.



Gładko ogolony jak nigdy przedtem

Krem do golenia Palmolive — wyrabiany przy pomocy olejków owoców oliwnych i palm, zapewnia Panu łatwe i przyjemne golenie. Łagodna piana nie dopuszcza podrażnienia naskórka.

Prosimy kupić jedną tubę zaraz. Jeśli po użyciu połowy zawartości tuby nie będzie Pan zadowolony — prosimy opróżnioną do połowy tubę odesłać do Colgate-Palmolive Sp. z o. o., ul. Rymarska 6 w Warszawie a otrzyma Pan natychmiast zwrot pieniędzy. Jesteśmy jednakprzekonani, że i Pan stanie się zwolennikiem tego kremu o 5 niezrównanych zaletach:

1) Pieniąc się, rośnie 250-krotnie.
2) W ciągu jednej minuty czyni najtwardszy zarost gotowym do golenia.
3) Nałożony na twarz nie zasycha przez 10 minut.
4) Zwarta piana nadaje włosom zarostu właściwe położenie potrzebne do golenia.
5) Wyrabiane z olejków owoców oliwnych i palm, działa zbawiennie na naskórek twarzy.

PALMOLIVE

Trzecia porażka Benjaminka Ligi.

KS Ruch—KS Podgórze 4:1 (1:0).

W. Hajduki, 16 kwietnia.

Jedyne w okresie świątecznym zawody ligowe, rozegrane na Śląsku w Hajdukach, pomiędzy Benjaminkiem Ligi Podgórzem, a miejscowym Ruchem, przyniosły wysokie zwycięstwo gospodarzom. Nie potrafiły jednak zadowolić skromnej i tak liczby widzów, którzy porzuciwszy wygodne i pełne świątecznego nastroju zacisza domowe, w cierpliwości graniczącej nawet z bohaterstwem — wytrwali przez całe 90 minut, wśród ulewnego deszczu z wiatrem, nie mając zato absolutnie nic, poza strzelonemi tylko bramkami. Bo o samej grze, prowadzonej w tak fatalnych warunkach, nie można było myśleć!

Faworytem spotkania był zdecydowanie Ruch. Zwolennicy jego przyszli na zawody z niezłomnem pragnieniem zwycięstwa, za ostatnią porażkę Ślązaków z Wisłą w Krakowie. Gdy jeszcze do tego ujrzano na boisku, jaśniejącą niby słońce, głowę Peterka (widomy znak służby wojskowej) — wynik meczu zdawał się być zgóry *przesądzony*.

Goście ze spotkania tego pragnęli wyjść tylko z honorem, nie mając pełnego swego składu, *Koczwara* bowiem otrzymać miał przymusowy urlop wypoczynkowy, *Myconń* zaś po kontuzji z Wartą pozostał w domu. Po cichu liczyli jednak na fatalne warunki atmosferyczne, iż odczują je bardziej Ślązacy. Gdy jednak w 15 minucie stracili swego kierownika ataku, *Kasinę I*, którego po zderzeniu się ze Zorzyckim odwieźć musiano do szpitala (na skutek kontuzji nogi w kolanie)

los ich był przypieczętowany.

Mimo to bronili się do ostatniej chwili ofiarnie i bohatersko, rezultatem czego był nawet wynik remisowy, utrzymany przez pewien czas drugiej połowy.

Przebieg meczu.

Z chwilą rozpoczęcia gry, Ślązacy odrazu opanowywują boisko, przechodząc na połowę gości. Gracze natrafiają na duże trudności w terenie, walcząc ustawicznie z obłoconą piłką. Ruch gra z wiatrem i deszczem, o grze jednak zespołowej niema mowy. Podgórze odpowiada atakami z prawej strony, gdzie wybija się pięknymi biegami *Gamaj*.


Fragment z meczu DFC—Cracovia pod bramką DFC. Bramkarz czeski Taussig broni przed atakiem Malczyka.

Po kontuzji Kasiny I, gospodarze, wykorzystując zamieszanie w szeregach Podgórza, strzelają mu przez *Gwoździa* pierwszą bramkę. Wynik ten utrzymuje się do przerwy, mimo wielu doskonałych sytuacyj, jakie mają Ślązacy. Świetna jednak gra defensywy Podgórza, a więc *Matysika* w bramce, *obu obrońców*, a zwłaszcza pomocy, przyczyniła się nawet do tego, iż goście po solowym biegu i ostrym strzałem pod poprzeczkę wyrównują przez *Ściborowskiego*. Ruch bierze się znów do pracy i w parę minut później „główkami" *Giemzy i Gwoździa* prowadzi zdecydowanie. Podgórze nie rezygnuje jeszcze z walki. Wybija się na czoło wszystkich niezmordowany *Kret* w pomocy. Marnie zaprezentował się *Peterek*, co mu nie przeszkadza na ostatek wpakować przyzwoitą nawet „bombę" pod poprzeczkę Podgórza, która też ustala ostateczny wynik dnia.

Wkońcu gwizd sędziego p. Rosenfelda wszyscy przyjmują z ulgą. Każdy miał dosyć zawodów, deszczu, zimna i błota. Gracze zaś schodzący z boiska, u jednych wywoływali uczucie litości, u innych zaś salwy śmiechu, swym rozpaczliwym wyglądem. W spotkaniu tem Ruch nie zadowolił. — Obrona i pomoc grały dobrze, atak jednak słabo. Skrzydła unieszkodliwili *Brożek i Otfinowski*. U gości *zawiódł również napad*, na usprawiedliwienie mający brak Kasiny. Najsłabszy *Romanowski*. Zresztą trudno mówić o grze w warunkach tak nienormalnych.

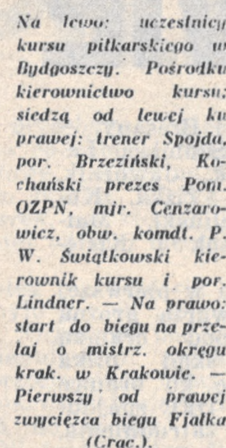
Drużyny wystąpiły w składach: Podgórze: Matysik, Hausner, Kasina II, Brożek, Kret, Otfinowski, Gamaj, Guzda, Kasina, Ściborowski, Romanowski. — Ruch: Kurek, Kacy, Wadas, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Włodarz, Gwóźdź, Peterek, Gemza i Urban. Publiczności w świątecznym nastroju około 1.000.

●

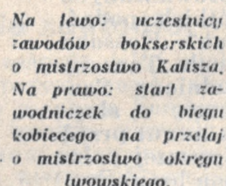
NIEDZIELNE MECZE LIGOWE prowadzić będą nast. sędziowie: Ruch—Wisła p. Posner, Garbarnia—Warta p. Słomczyński, Warszawianka—ŁKS dr Lustgarten, Czarni—Legja p. Gulicz, 22 p. p.—Pogoń p. Otto.

WARSZAWIANKA projektuje wyjazd do Jugosławji na cztery mecze w czasie od 6—13 maja. Mecz ligowy z 22 p. p. (14 maja) musiałby zostać przełożony.

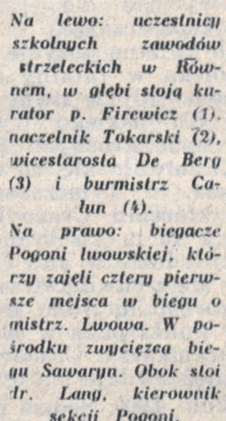
MOTOCYKLE
A. J. S. NORTON
ROYAL ENFIELD
MOTOR TRADING
Warszawa, Kredytowa 2/4
Telef. 238-08 23
Ceny niskie. Warunki dogodne.



Na lewo: uczestnicy kursu piłkarskiego w Bydgoszczy. Pośrodku kierownictwo kursu; siedzą od lewej ku prawej: trener Spojda, por. Brzeziński, Kochański prezes Pom. OZPN, mjr. Cenzarowicz, obw. komdt. P. W. Świątkowski kierownik kursu i por. Lindner. — Na prawo: start do biegu na przełaj o mistrz. okręgu krak. w Krakowie. — Pierwszy od prawej zwycięzca biegu Fjałka (Crac.).



Na lewo: uczestnicy zawodów bokserskich o mistrzostwo Kalisza. Na prawo: start zawodniczek do biegu kobiecego na przełaj o mistrzostwo okręgu lwowskiego.



Na lewo: uczestnicy szkolnych zawodów strzeleckich w Równem, w głębi stoją kurator p. Firewicz (1). naczelnik Tokarski (2), wicestarosta De Berg (3) i burmistrz Całun (4). Na prawo: biegacze Pogoni lwowskiej, którzy zajęli cztery pierwsze mejsca w biegu o mistrz. Lwowa. W pośrodku zwycięzca biegu Sawaryn. Obok stoi dr. Lang, kierownik sekcji Pogoni.



W PRZEDEDNIU X. JUBILEUSZOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE.

Poznań, w kwietniu.

Tegoroczne pięściarskie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną *po raz 10-ty zrzędu*. Odbędą się one w dniach od *21—23 kwietnia w Warszawie*, i stanie do nich zgórą 60 pięściarzy, którzy reprezentować będą *wszystkie 11 okręgów Polski*.

Zanim przejdziemy do omówienia szans poszczególnych pięściarzy w najbliższych jubileuszowych mistrzostwach Polski — wypada pokrótce wspomnieć o dotychczasowych zmaganiach naszych pięściarzy o zaszczytne tytuły mistrzów Polski, uzyskanie których w ostatnich już latach wymaga wielkiej wprawy i umiejętności.

16 grudnia 1923 r. został powołany do życia *P. Z. B. w Warszawie*. Już w następnym roku odbyły się

pierwsze mistrzostwa Polski,

które zgromadziły w większości zawodników poznańskich i inowrocławskich. Mistrzowskie tytuły w wagach od muszej do ciężkiej zdobyli: *Neuman, Menka, Gotowała, Switek, Ertmański, Kuczkowski, Gerbich i Konarzewski*.

W dniu 8 marca 1925 r. przyłączyły się najsilniejsze liczebnie *kluby śląskie*, zrzeszone dotąd w osobnym związku. Przez udział tych zawodników w II. mistrzostwach Polski, impreza ta wywołała duże zainteresowanie a poziom walk był

znacznie wyższy

jak przed rokiem. W tym roku mistrzami zostali: *Głon, Menka, Iwański, Wende, Arski, Dehnisch, Stibbe i Konarzewski*.

Rok 1920 wyłania *szereg nowych gwiazd* wśród coraz liczebniejszych zastępów pięściarzy. Mistrzowie ci przez długi czas byli wprost nie do zastąpienia w walkach reprezentacji państwowej i mają około rozwoju sportu pięściarskiego w Polsce *niemałe zasługi*. Oto nazwiska mistrzów w r. 1926: *Moczko, Górny, Iwański, Majchrzycki, Arski, Ertmański, Gerbich i Konarzewski*.

Następny rok przynosi *czterech nowych mistrzów*, przyczem większą jak dotychczas rolę w mistrzostwach odegrał

okręg łódzki

zdobywając trzy mistrzowskie tytuły. Ósemka mistrzowska tegoż roku składała się z następujących zawodników: *Moczko, Pyka, Iwański, Wende, Arski, Tzer* (Czarnecki), *Gerbich i Stibbe*.

Rok 1928 odkrył nową gwiazdę w tej dziedzinie i to w wadze ciężkiej. Był nim dobrze zapowiadający się, ale

przedwcześnie zmarły śp. Kupka.

Ósemka mistrzowska w tym roku z wyjąt. Czerwienia była wykładnikiem najlepszej naszej klasy pięściarskiej i równoznaczną z reprezentacją Polski. Najwyższe tytuły przypadły za ten rok: *Moczce, Głonowi, Górnemu, Majchrzyckiemu, Arskiemu, Czerwieniowi, Gerbichowi i Kupce*.

W roku 1929 zachodzą nieznaczne zmiany w lonie mistrzów. Wyróżniają się swą doskonałą formą

pięściarze poznańscy,

którzy sami zdobyli cztery mistrzostwa. W poszczególnych wagach zwyciężyli: *Moczko, Głon, Górny, Wochnik, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Kupka*.

W nastęnym roku tytułami mistrzowskiemi dzielą się podobnie jak w latach poprzednich trzy najsilniejsze okręgi nasze, mianowicie: okręg *śląski, poznański i łódzki*. Poznań zatrzymuje nadal swą przewagę. Mistrzostwa przypadły *Forlańskiemu, Stępniakowi Górnemu, Wochnikowi, Arskiemu, Majchrzyckiemu, Konarzewskiemu i Stibbemu*.

W roku 1931 nie bierze udziału w mistrzostwach Górny i Wochnik, przeszli bowiem do obozu zawodowców. Na firmamencie pięściarskim ukazuje się

wielkiej klasy pięściarz Chmielewski,

Obok niego wypłynął na szerszą widownię *Seweryniak*, po raz pierwszy zdobywając najwyższy tytuł w kraju. Wedle kolejności wag mistrzami zostali: *Moczko, Forlański, Rudzki, Chmielewski, Seweryniak, Majchrzycki, Wiśniewski i Stibbe*.

Wielkie stosunkowo niespodzianki przyniósł rok ubiegły.

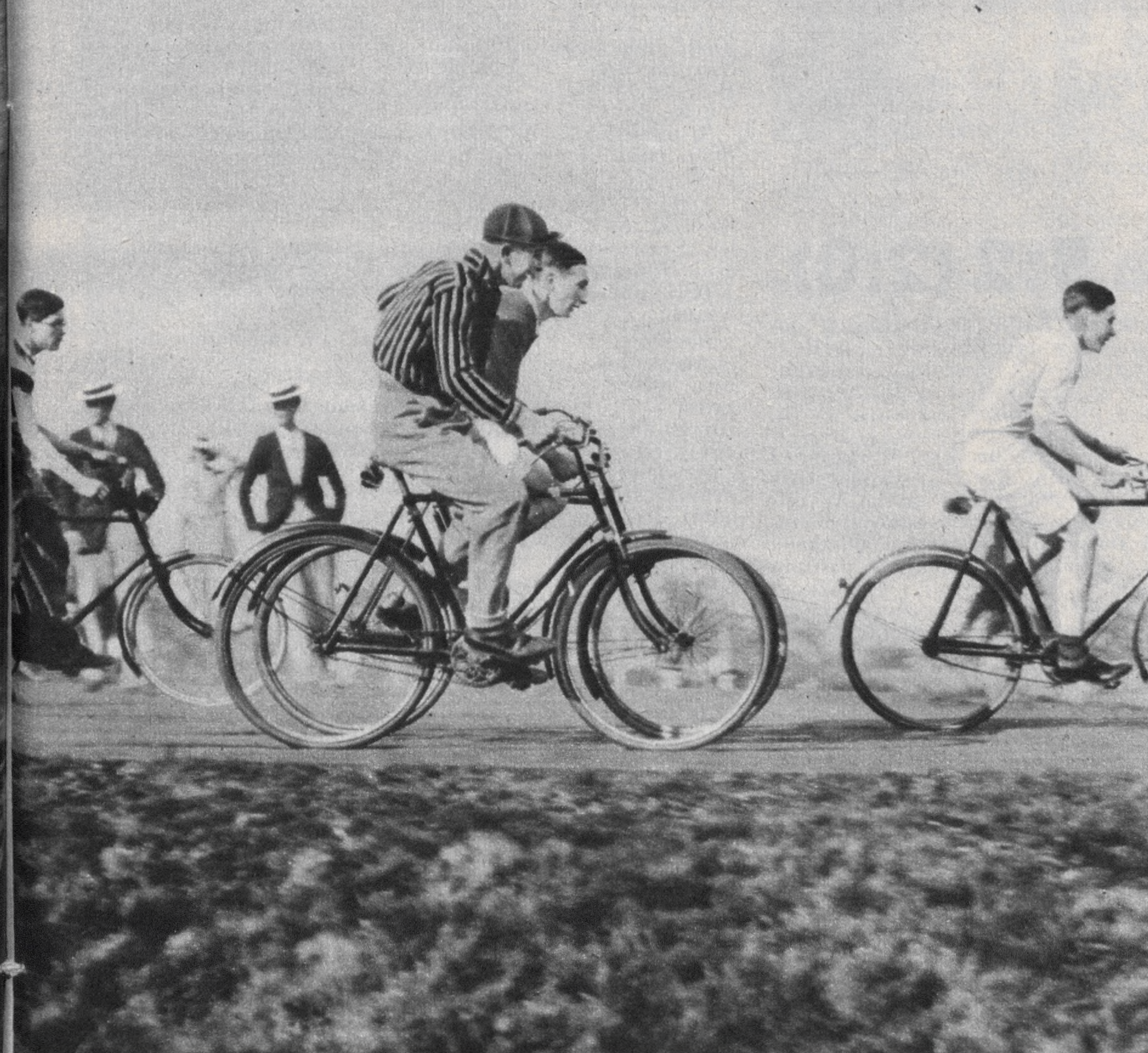
Wielu mistrzów zostało zdetronizowanych

a m. in. *Chmielewski*, który przechodził pewien okres spadku formy. Mistrzostwa przypadły następującym pięściarzom: *Rogalskiemu, Polusowi*,

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Poniżej: drużyna koszykówki żeńskiej I. L. K. S. Czarni, która na ostatnim turnieju zdobyła puhar okr. ośrodka W. F. we Lwowie.





Powyżej: fragment kolarskich zawodów szkolnych w Harrow (Anglja). Jak widzimy kierownictwo szkół angielskich nietylko nie sprzeciwia się uprawianiu sportów przez młodzież szkolną, ale popiera je gorąco, dozwalając na organizowanie przeróżnych imprez w tej dziedzinie.

Rudzkiemu, Sipińskiemu, Seweryniakowi, Karpińskiemu, Wystrachowi i Konarzewskiemu. Honor Poznania ratowali *zupełnie nowi pięściarze*. Po raz pierwszy w historji pięściarstwa naszego przypadł mistrzowski tytuł zawodnikowi okręgu warszawskiego.

W dotychczasowym bilansie najwięcej razy dzierżył mistrzostwo *Arski* (6), *Majchrzycki i Moczko* po 5, *Górny, Gerbich* po 4 i t. d. Z klubów najwięcej mistrzów posiadała „*Warta*".

Komu przypadną mistrzowskie tytuły w b. r.

Wszystkie silniejsze okręgi, które będą miały coś do powiedzenia w najbliższych X Mistrzostwach Polski wyeliminowały mistrzów. Reprezentowane więc będą okręgi: *Warszawa, Poznań, Śląsk i Łódź* z 8 zawodnikami, *Lwów* 6, *Pomorze* 7, *Kraków* 5, *Lublin i Wilno* 3, *Białystok i Stanisławów* po 2.

Pozatem bronić będą swych tytułów *Polus, Rudzki, Sipiński, Seweryniak, Wystrach i Konarzewski*. Rogalski przeszedł do wagi wyższej, w której zdobył mistrzostwo okręgu. Karpiński przegrał w mistrzostwie okręgowem w wadze półciężkiej. Jeżeli zdoła „zdusić" wagę do średniej — może bronić swego tytułu.

Podobnie, jak w latach poprzednich najgłówniejszą rolę odegrają zawodnicy okręgów: *poznańskiego, łódzkiego, warszawskiego i śląskiego*. Okręg *warszawski* wzmocnił znacznie swe szeregi i najprawdopodobniej zdobędzie więcej aniżeli w poprzednim roku tytułów mistrzowskich. *Poznań i Łódź* mogą swoją pozycję nadal utrzymać. *Śląsk* sądząc tak wedle ostatnich wyników jak i mistrzostw jest w słabej formie.

Drugą grupę

stanowić winny okręgi: *pomorski, krakowski i lwowski* Pozostałe okręgi większej roli nieodegrają. Niespodzianki, podobnie jak w ub. r. są zupełnie możliwe.

Kto walczyć będzie w poszczególnych wagach.

W wadze *muszej* najwięcej szans wydaje się posiadać „*Wirski*" (Pz). Niespodziankę sprawić może *Pawlak* (Łd). Pozatem ubiegać się będą o palmę pierwszeństwa *Rotholz* (W), *Ankraut* (Kr), *Holewicz* (Lw), *Czortek* (Pom).

W wadze *koguciej* w b. r. konkurencja jest *znacznie silniejsza* i będzie niewątpliwie bardzo zaciekła. Zmierzy się tutaj kilku dokonałych naszych pięściarzy. Tytułu mistrza bronić będzie *Polus (Pz)* i jest jednocześnie najpoważniejszym faworytem. Jego groźnymi konkurentami będą przedewszystkiem *Kazimierski* (W-wa), i *Rogalski* (Pz). Ta trójka nie będzie mogła lekceważyć pozostałych zawodników a m. in. *Sworzeniowski* (Kr), *Brzęczek* (Łd), *Nowak* (Śl), *Szirak* (Lw) i *Krzemiński* (Pom). Wielki wpływ na wynik ostateczny będzie miało *losowanie*.

Obrońcą tytułu w wadze *piórkowej* jest *Rudzki* (Śl). Kto zdoła się walczącemu z niebywałem temperamentem i ambicją Rudzkiemu przeciwstawić? Czy wicemistrz Polski *Chrostek* (Kr), wzgl. *Ranecki* (Ł), *Wegner* (Lw), *Olszewski* (W-wa), *Kozłowski* (Pom) zwycięzca Jaskółkowskiego? Wiele szans do tytułu mistrza w tej wadze ma *Kajnar* (Pz), który po raz pierwszy dopiął zaszczytu walczenia w mistrzostwach Polski.

W wadze *lekkiej Sipiński* (Pz) obrońca tytułu nie ma wielkich widoków na zatrzymanie nadal pierwszego miejsca. Wynik losowania może mieć walny wpływ na ostateczny wynik. Ujrzymy tutaj zawodników tej miary — co *Milic* (Śl), *Banasiak* (Ł), *Wolniakowski* (Pz) i *Bąkowski* (W-wa), Pomiędzy temi zawodnikami rozegra się decydująca walka. Niewiadomo także, co pokażą *Kaczmar* (Lw, *Dudziak* (Pom), wzgl. przedstawiciele dalszych okręgów.

W wadze *pół-średniej* nazwiska mówią za siebie. *Seweryniak* (W), *będzie miał nielada* zadanie, by obronić tytuł w walce przeciw staremu *Pisarskiemu* (W), rywalowi *Arskiemu*, doskonałemu *Garncarkowi* czy też przeciw *Gburskiemu*. Pozostali pięściarze jak *Dudzicki* (Kr.), *Brolik* (Lw), *Neuman* (Pom) i inni nie będą mieli zapewne do powiedzenia.

Bezwzględnym niemal faworytem w wadze *średniej* jest *Chmielewski* (Ł). Najgroźniejszym jego przeciwnikiem będzie niewątpliwie dobry technicznie *Majchrzycki* (Pz) a także w razie startowania *Karpiński* (W-wa), mistrz Polski. *Wieczorek* (Śl) obecnie ustępuje tej trójce.

W wadze *półciężkiej Wystrach* (S) obrońca tytułu w zawodach o mistrzostwo okręgowe walczył słabo. Prawo do ubiegania się o tytuł mistrza posiada *Antczak* (W-wa) pogromca Karpińskiego, Kłodas (Ł), również *Wrazidło (S)* o ile poprawił swoją formę. *Przybylski* (Pz) i in. mogą sprawić niespodziankę. W obecnej chwili wyraźnego kandydata nie widać.

W wadze *ciężkiej* szanse są *niemal równe*. Dobrze prezentuje się *Tomaszewski* (W-wa), niezłym byłby olbrzym *Pilat* (Pz), gdyby posiadał nieco więcej rutyny i szybkości. A może *Wocka* sięgnie nareszcie po mistrzostwo? Obrońcą tytułu jest *Konarzewski*. O ile weźmie udział w zawodach, to będzie jedynym pięściarzem, który walczył w pierwszych mistrzostwach Polski w 1923 r.

Są to luźno rzucone horoskopy na podstawie ostatnich walk o mistrzostwo. Zmiany w poszczególnych składach okręgów będą miały miejsce — dlatego też trudno ściślej zobrazować przypuszczalny skład naszej jubileuszowej mistrzowskiej ósemki.

tp.



Drużyna piłkarska KS Gedania z Gdańska, która w czasie świąt gościła w Warszawie i uzyskała dobre wyniki z Warszawianką (5:2) oraz Legją (2:4)

Gedanja-Warszawianka 5:2 (2:0).

Warszawa, 16 kwietnia.

Składy drużyn: *Gedanja:* Borusz, Tiszbein, Drożniewski, Kłosowski, Schramke, Patrykus, Kowalski, Dalecki, Keller, Piasecki, Klein. *Warszawianka:* Wieczorek, Piliszek, Prosator, Ketz, Korngold, Hahn, Gazur, Materski, Rusin, Pawlak, Jachimek. Sędzia p. Mosiński. widzów 1500.

Gedania sprawiła miłą niespodziankę (naturalnie nie Warszawiance). Na zwycięstwo zasłużyła zupełnie, zdecydowanie przewyższała grą kombinacyjną i żywą, tak iż bez łechtania w patrjotyzm, *zdobyła sympatję publiczności.*

O Gedanji napiszę więcej po meczu z Legją, a dziś zajmiemy się analizą niepowodzenia Warszawianki.

Warszawianka wystąpiła bez Kotkowskiego, Zwierza i Makowskiego. Poza tem jest bez treningu. Ten ostatni brak był widoczny w drugiej połowie gry. W pierwszej połowie Warszawianka grała dobrze, chwilami porywająco, zwłaszcza gdy dochodzili do głosu *Ketz i Korngold*. Gdy zapas sił się skończył, skończyła się i piękność. — Wtedy dopiero okazało się,

1) że *Jachimek* pozuje i że jest niebezpiecznym ryzykantem;

2) że *Pawlak* z Rusinem nie są zgrani i że Pawlak ma z dotychczasowych obrońców Warszawianki najczystszy wykop, ale jest o wiele za ciężki;

3) że *Materski* jest doskonałym hokeistą,

4) że *Gazur* po rocznej blisko przerwie nie wytrzymuje tempa i

5) że nigdy nie trzeba zmieniać systemu gry ani składu, jeżeli się ma przewagę nad przeciwnikiem. Poco Korngold poszedł na stanowisko środkowego napastnika, skoro na skrzydle był najlepszym graczem swej drużyny?

Przy świętach nie chciałbym tylko źle pisać o Warszawiance, więc zaznaczam, iż drużyna ta zrobiła olbrzymie postępy, jeśli chodzi o styl gry. Tak pięknie grającej pary, jak Korngold z Ketzem, nie posiada każdy klub ligowy. Prosator jest dobrym nabytkiem. Kilku jego długich podań na skrzydła nie powstydziłby się sam Reymann. Jachimkowi grozi w tym roku „reprezentacja". Już obecnie jest w świetnej formie (tej pozy z bieganiem z piłką może mu ktoś wytłumaczyć).

Rusin był ładny, zaczął się bramką (i skończył się bramką). Już w 2 min. *Klein* wykorzystuje kiks Materskiego i z bliska strzela goala. W minutę później z identycznej sytuacji zdobył bramkę *Korngold*. Gra toczy się na środku boiska i obfituje w ciekawe momenty dzięki zagraniom Ketza z Korngoldem z jednej strony, a wózkom Daleckiego z drugiej. Napad Warszawianki w tym okresie gry jeszcze góruje startem i szybkością nad przeciwnikiem i gościom często grozi utrata bramki. W 35 min. Korngold otrzymuje piłkę na „spalonym" i strzela bramkę, którą sędzia uznaje. Gedanja protestuje, ale to nie pomaga. W trzy minuty później wyrównuje. Spacery Jachimka kończą się rzutem pośrednim i Klein poprawia skutecznie strzał Daleckiego.

Po przerwie Warszawianka przeprowadza niefortunne zmiany w składzie napadu. Korngold, który poprzednio porywał naprzód całą linję ataku, teraz błąka się po boisku. Natomiast atak Gedanji „wykończył" zupełnie tyły Warszawianki i już bez przeszkód operuje na połowie boiska.

Po kilku pudłach w 4 min. Klein poprawia strzał Daleckiego. Ofensywa Gedanji trwa już do końca zawodów. W 25 min. Warszawianka traci bramkę z przeboju *Daleckiego*, w 44 min. gracz ten dalekim strzałem w słupek zdobywa ostatnią (najbardziej efektowną) bramkę.

Warszawianka oraz słabsza, nie próbuje nawet zmniejszyć swej klęski.

Publiczność robi owacje gościom i wychodzi, komentując zawody i stawiając horoskopy na zawody z Legją.

Dr. Stan. Mielech.

Legja-Gedanja 4:2 (3:2).

Warszawa, 17 kwietnia (tel.). Skład Gedanji: Boras, Tiszbein, Kune, Kłosowski, Schramke, Patrykus, Klein, Keller, Piasecki, Dalecki, Kowalski. Skład Legji: Głowacki, Piglowski, Martyna, Nowakowski, Cebulak, Przeździecki II, Szaller, Maurer, Nawrot, Przeździecki I, Wypijewski. Sędzia p. Muszka. Widzów 2.000.

Zawody z Warszawianką i Legją w Warszawie były dla Gedanji egzaminem, który wypadł doskonale. Nie ulega wątpliwości, iż Gedanja już dziś

przewyższa stylem wiele drużyn ligowych.

Gedanja rozumie doskonale grę kombinacyjną, podaje piłkę płasko i choć technicznie tu i ówdzie jeszcze szwankuje, wyrabia sobie doskonale pozycje do strzału. Napad Gedanji atakuje całą linją. Nikt nie zostaje w tyle, nikt nie dubluje pracy z pomocą, natomiast gdy jeden napastnik prowadzi piłkę, pozostali biegną naprzód, ażeby stworzyć możliwości decydujących przebojów. W tak ataku jak i w pomocy widoczne są wyraźnie wpływy trenera. Pomoc tej drużyny nie jest może w drużynie najsłabsza. Bramkarz dobry.

Zawodników, którzyby się nadali do reprezentacji Polski narazie Gedanja nie posiada, wartość jej leży *w grze zespołowej*, a nie w popisach jednostek.

Legja miała doskonały dzień.

Jak zwykle, dobrze grali *Cebulak, Nowakowski, Wypijewski* i *Nawrot*, szczególna wzmianka należy się jednak *Przeździeckiemu I.* Gracz ten od ub. roku *poprawił się o klasę*. Nabrał bowiem szybkości i wytrwałości, pracuje najwięcej z całego ataku, a pozatem „wózkuje" i strzela z powodzeniem.

Słabą stroną Legji jest obrona.

Martyna nie jest bowiem jeszcze w formie, a Piglowski, acz bezsprzecznie utalentowany, jeszcze słaby. *Głowacki* chwyta piłkę niepewnie. Gedanja, wybiegłszy na boisko, nawiązała odrazu kontakt z publicznością, wznosząc na jej cześć okrzyki. Gra rozpoczyna się wśród silnego wiatru, który wpłynął na grę i przeszkadza w opanowaniu piłki. Legja pierwsza oddaje kilka strzałów do bramki gości. Gedanja pierwszy strzał oddaje w 10 minucie, w 10 minucie jednak *zdobywa pierwszego goala*. Kowalski, minąwszy Piglowskiego, centruje do środka, gdzie Martyna odbija piłkę ręką. *Rzut karny i strzał Piaseckiego. 1:0 dla Gedanji.* W dwie minuty później Martyna przegrywa pojedynek z *Daleckim*, który centruje do środka, a *Kowalski strzela drugą bramkę dla Gedanji*. Jeszcze kilka minut goście zagrażają Legji, poczem następuje zmiana sytuacji. W 31 minucie Szaller centruje górą, Boras przepuszcza piłkę, a *Przeździecki I. wtłacza piłkę do siatki*. Niespodziewana utrata bramki *deprymuje gości* tak, iż w dwie minuty później nie zdołała obronić drugiego goala. Strzelcem jest *Maurer*, pozycję zaś wypracował Wypijewski. Legja przeważa mimo, iż gra pod wiatr. *Boras kontuzjowany opuszcza boisko*, a zastępuje go w bramce Formela. W 40 min. jeden z pięknych strzałów Szallera *zamienia Wypijewski na bramkę*.

Po przerwie Legja gra z wiatrem, jest *zupełnie*. Gedanji udaje się jednak kilka wypadów. Dwa razy strzelcy jej trafiają w słupki bramkowe, lecz nie mogą zmienić wyniku. Legja ma natomiast kilkanaście okazyj do zdobycia bramki, lecz tylko *jedną bramkę* po kombinacji Wypijewski — Nawrot — Przeździecki I. Gedanja miała w drugiej połowie lepszą kondycję od Legji. Strzał Przeździeckiego I. broni mu słupek, a strzały Nawrota leją ponad bramką. Pewne ożywienie wywołuje koniec zawodów w drużynie Gedanji pojawienie się na boisku niedzielnego strzelca *Kleina*. Na ostateczny wynik to jednak nie wpływa.

Dr. St. Mieloch.

Warszawa, 17 kwietnia (tel. wł.) W finale turnieju klubów żydowskich *Makkabi* pokonała *Gwiazdę 2:0.*

Lwów, 17 kwietnia (tel. wł.) Mecz towarzyski *Pogoń — Czarni 1:1* (1:0. Gra utrudniona warunkami atmosferycznemi stała na niskim poziomie. Bramkę dla Czarnych strzelił Mieczysławski, dla Pogoni Łagodny, sędziował p. Lehman. Mecz *Hasmonea — Czarni* zapowiedziany. na niedzielę został odwołany. W niedzielę Ukraina pokonała osłabioną Pogoń 2:0, (0:0) Bramki strzelili Godzki i Kloc. Sędzia p. Sawicki. W poniedziałek przedpołudniem *Hasmonea* pokonała *Ukrainę 3:1* (1:1) Bramki dla Hasmonei uzyskał Pineles (3) dla Ukrainy Magocki. Sędzia p. Naróg.

W mistrz. kl. A. *Świteź* pokonał *Pogoń Ib 2:0* (0:0). Bramki strzelił Borkowski, sędzia p. Kurzweil.

Łódź, 17 kwietnia. Mistrz. kl. A. *Turyści-Strzelecki K. S. 2:1*, (0:1). Bramki dla Turystów strzelili Stawicki i Michalski, dla Strzelca samobójcza. *Hakoah-Ł. T. S. G. 3:1.* Jedyną bramkę dla ŁTSG uzyskał Królewiecki b-gracz Warszawianki

Rzeszów, 17 kwietnia (tel. wł.) W niedzielę i poniedziałek druga drużyna *Cracovii* rozegrała dwa mecze z Resovją. W pierwszym dniu wygrała *Cracovia 2:1* (2:0), przyczem bramki strzelili Chudzik i Kępiński dla Cracovii a dla Resovji Kluz. Sędzia p. Drabikowski.

W drugim dniu *wygrała Resovja 3:1* (1:0) bramki strzelili Kluz, Hajdasz i Brydak, dla Cracovii Filipkiewicz. Sędzia p. Długosz.

Jasło, 17 kwietnia (tel. wł.) Mistrz. kl. B. *Czarni* (Jasło) — *Makkabi* (Jasło) *2:0*, (1:0). Bramki dla Czarnych: Gach i Kielarz.

Przemyśl, 17 kwietnia tel. wł.) W czasie świąt gościła w Przemyślu katowicka Pogoń. W pierwszym dniu *Pogoń pokonała Polonję 4:1* (0:0). Doskonale grał bramkarz Katowiczan Adamoszek, sędziował dr. Krejcarek. W drugim dniu *Polonja pokonała Pogoń 3:1* (2:0). Bramki dla Pogoni strzelili Dychdalewicz Knot i Siuda, dla Pogoni Pazurek. Sędziował p. Gałecki.

Inne mecze w Przemyślu: *Sian — Polonja II 2:1* (2:1). *Czuwaj — Elektrownia 6:1* (2:1). *Strzelecki K. S. „28" — Hagibor 2:1* (1:1). *Orzeł — Jutrzenka 5:1.*

Stanisławów, 17 kwietnia. (tel). Mistrz. kl. A. L. O. Z. P. N.: *Rewera* (Stanisławów) — *Pogoń* (Stryj) *1:1 (1:1)*. Bramki zdobyli: *Feuer* dla Rewery, zaś *Dudek* dla Pogoni. Sędziował p. *Brach*. Pogoń gra w dziesiątkę z powodu wykluczenia jednego gracza.

Hakoah — Rewera II. 0:1 (0:0). Bramkę dla Rewery zdobył *Gerlach* z karnego. Sędziowali na zmianę pp. Wasenberg i Auster.

Nowy Sącz, 17 kwietnia (tel. wł.) *K. P. W. Sandecja — KS 16 p. p. Tarnów 1:1* (0:0). Sędzia p. Kuczyk.

Sosnowiec, 17 kwietnia (tel. wł.) *Reprezentacja Robotnicza Czechosłowacji — RKS Zagłębie 2:2.* Sędzia p. Golla z Wiednia. Z graczy polskich wyróżnili się Bogdanow, Klotz i Łukaszewicz. Na mecz przybyło ok. 3.000 widzów.

Częstochowa, 17 kwietnia. (te). Mistrz. kl. A. *Wiktorja — Brygada 1:1* (0:0). Lokalne derby. Po przerwie w 2 minucie *Gątkiewicz* strzelił bramkę dla Wiktorji. Brygada wyrównywuje przez *Suwalskiego.* Podczas gry *dochodziło do rękoczynów.* Sędziował słabo p. Horowitz. Widzów 1.500 osób.

Turyści — Skra 3:0. w. o. *Warta* (Zawiercie) — *Myszków 2:2* (2:1). Mecz odbył się w Myszkowie.

* * *

Wiedeń, 17 kwietnia (tel.). Stolica Austrji pozostała na święta bez swych najlepszych drużyn, które pojechały zagranicę po „złote runo" i sukcesy. Trudne zadanie miał *W. A. C.*, który w ciągu trzech dni musiał grać trzy bardzo odpowiedzialne mecze. W sobotę *W. A. C.* zremisował *w Hamburgu z Hamburger S. V. 2:2*, w niedzielę grał już *W. A. C. w Berlinie*, gdzie pokonał *Herthę 3:1 (2:0)* a w poniedziałek doskonałą drużynę *węgierską F. T. C. 4:3*, który uprzednio zwyciężył *Minerwę 5:1* (2:1).

W *Antwerpji* stoczono bardzo interesujący turniej z udziałem dwóch drużyn wiedeńskich a to: *Rapidu i Vienny. Rapid* pokonał *Beerschot 6:2*, a *Vienna F. C. Antwerp 4:2.* W finale *Vienna* zremisowała z *Rapodem 3:3.*

W pobliskiem *Leodjum F. C. Wien* pokonał węgierski *Bocskay 2:1*, a w drugim dniu *repr. Leodjum 5:0, a w Brukseli Sporclub* rozprawił się z *Excelsiorem 3:0*, w drugim dniu zaś *F. C. Daring* z Brukseli *3:2.*

W *Amsterdamie Admira* rozgromiła *mistrza Holandji Ajax 8:0*, a w drugim meczu *Liersche S. K. 6:2.* W Luksemburgu *Liebertas* grała dwa mecze w pierwszym pokonała *Sporę 3:0*, a w drugim *F. C. Bazylea 3:0.*

Do Jugosławji wyjechał *wiedeński B. A. C.* gdzie w pierwszym dniu *został rozgromiony 7:1 przez Vojvodinę*, a w drugim dniu pokonał *S. K. Nowy Sad 5:1.* Najdalej wyjechał *Hakoah*, który znalazł się aż w *Algierze*, gdzie pokonał *repr. Algeru 5:0.*

Białogród, 17 kwietnia (tel.). *BASK — Hungaria 4:1, BSK — Jugosławja 4:1.*

Międzypaństwowe zawody piłkarskie robotniczych reprezentacyj

Czechosłowacja—Polska 1:1 (1:0).

Sosnowiec, 16 kwietnia. (tel.) Po raz pierwszy w niedzielę na terenie robotniczego zagłębia odbyły się *międzypaństwowe zawody piłki nożnej.* Zagłębie, jako jeden z największych w Polsce ośrodków robotniczych, jest może najbardziej odpowiedni do tego, by reprezentacje robotnicze właśnie tutaj spotkały się z sobą. To też międzypaństwowe zawody robotnicze Polski i Czechosłowacji zgromadziły na boisku Unji, mimo zimna i ulewnego deszczu, tłumy widzów. Około *5.000 osób* śledziło z zainteresowaniem przebieg zaciętej walki. Boisko Unji udekorowano flagami. W łożach zajęli miejsca konsul czechosłowacki Prohaska z Katowic, starosta pow. będzińskiego Boksa, komisarz m. Sosnowca Kuźniak, kierownik reprezentacji czechosłowackiej Nedlek, generalny sekretarz związków robotniczych polskich dr Michałowic z Warszawy i in. Drużyny wystąpiły w nast. składach: Czesi — bramkarz Szlaser, obrona Seeman i Klupsa, pomoc Blin, Havranek i Hampel, atak Malik, Ottasz, John, Szwan i Czermak. Polska — bramkarz Słowik (RKS Katowice), obrona Głogowski (Widzew), Goldberg (Gwiazda Warszawa), pomoc Feinbaum (Gwiazda), Smosarski I i Więckowski (Skra), atak: Majorek (Skra), Banasik (RKS Zagłębie), Blazałek (Skra), Smosarski II (Skra), Kubdza (W. Hajduki).

Sędzia p. Györfy z Budapesztu dał znak do rozpoczęcia meczu. Boisko rozmokłe utrudnia poruszanie się graczy, którzy jednak powoli przyzwyczajają się do kiepskiego terenu. Tempo gry wzrasta, piłka przenosi się z jednego pola na drugie. Czesi w tej części gry mają *przewagę.* Jako lepszym technicznie łatwiej im grać na ciężkim terenie. Polacy walczą ambitnie i bronią szczęśliwe swej bramki, ograniczając się przeważnie do defenzywy. Dopiero w 40 minucie po rzucie rożnym powstaje zamieszanie pod bramką drużyny polskiej. Pada strzał *Ottasza* i piłka grzęźnie nieuchronnie w siatce. Do pauzy wynik 1:0 dla Czechosłowacji.

Po przerwie *obraz gry uległ zmianie.* Reprezentacja polska dąży do wyrównania. *Wybitna przewaga Polaków.* Atak polski przypuszcza szturm do bramki gości. Wreszcie w 26 minucie po ładnem podaniu Banasika *Smosarski II strzela wśród niemilknących oklasków wyrównującego goala.* Teraz następuje załamanie energji obu drużyn. Ostatnie 15 minut schodzi na grze typowo *„na czas".* Ostateczny wynik 1:1 odpowiadał przebiegowi gry. Goście górują nad reprezentacją naszą zgraniem i kondycją fizyczną. Braki te uzupełniają Polacy ambicją i ofiarnością. Sędzia bez zarzutu. Zachowanie się obu drużyn wzorowe. Z drużyny polskiej wyróżnili się bracia *Smosarscy, Banasik i Słowik*, u Czechosłowaków podobał się atak. Na mecz ten przybyło wiele gości z Warszawy, Łodzi i innych ośrodków robotniczych.

Mecz poprzedziły interesujące zawody międzynarodowe reprezentacji robotniczej *Śląska Opolskiego z robotniczą reprezentacją Będzina i Sosnowca.* — Mecz zakończył się remisowo 4:4, do przerwy prowadzili goście 3:1.

Warta—Ł. K. S. 6:2 (2:1).

Poznań, 16 kwietnia.

Spotkania tego oczekiwały sfery piłkarskie Poznania z niemałem zainteresowaniem, bowiem mecz ten miał rzucić pewne światło na właściwą zdolność bojową *„zielonych"*, ponieważ wszelkie tegoroczne spotkania rozegrane z słabszemi drużynami nie mogły dać porównania sił. Egzamin ten, jak z wyniku nietrudno zresztą wywnioskować, wypadł *doatnio.* Nie można jednak powiedzieć, ażeby Warta, mimo wysokiego zwycięstwa tak znacznie nad swym przeciwnikiem górowała. Przewyższała ona ŁKS większą bojowością, lepiej wytrzymała tempo gry, a przytem grała dość szczęśliwie. Różnica dwóch bramek byłaby właściwszym wykładnikiem sił. Do tak przekonywującego zwycięstwa Poznańczyków przyczynił się przedewszystkiem *Nowacki*, którego żywiołowy ciąg na bramkę, zwinność oraz dyspozycja strzałowa wprowadzała zamieszanie na tyłach Ł. K. S'u.

Grę bardziej efektowną, szczególnie w pierwszej części zawodów pokazała drużyna gości, jednak gra jej była mniej skuteczną. Jest to winą ataku, który wykazał pod bramką brak decyzji. Z graczy ŁKS trudno kogoś specjalnie wyróżnić. Wszyscy dysponują dobrym startem, silnemi strzałami, a jako całość zaprezentowali się jak najlepiej. Lotne skrzydła gości stwarzały wiele korzystnych momentów, jednak przez trójkę wewnętrzną niewykorzystanych. Pomoc gości lepsza niż Warty. W obronie wyróżnił się *Figiel.* Karasiak wysuwał się zbyt daleko w pole, zresztą staje się coraz więcej powolnym. Frymarkiewicz w bramce mógłby przy większej uwadze uratować dwie bramki.

W Warcie, tkóra rozegrała się po zmianie stron, zadowoliło trio obronne. Pomoc za wyjątkiem Przykuckiego słabsza.

W ataku nadal szwankuje prawa strona. Do zawodów wystąpiły drużyny w nast. składach: *Warta:* Fontowicz, Pawlak, Flieger, Przykucki, Ofierzyński, Szerfke G., Radojewski, Knioła, Szerfke F., Kryszkiewicz i Nowacki. — *ŁKS:* Frymarkiewicz, Karasiak, Figiel, Pegza, Welnic, Jańczyk, Durka, Herbstreich, Stempiński, Sowiak i Król.

W pierwszej części zawodów ŁKS wspomagany wiatrem ma lekką inicjatywę, forsując przeważnie swe lotne skrzydła, często gości pod bramką gospodarzy. W 12 min. Sowiak stacza pojedynek z Fontowiczem, w trakcie którego on pada, traci piłkę, a nadlatujący *Stempiński pewnie lokuje piłkę w siatce.* Wzajemne ataki przez długi czas odpierają skutecznie obie strony, przyczem Łodzianie oddają więcej strzałów, niestety mało celnych. W 34 min. Szerfke wysuwa piłkę niepilnowanemu Nowackiemu, który podbiega ku bramce i celnym przyziemnym strzałem *zdobywa wyrównujący punkt.* Drugi punkt uzyskują gospodarze przy wielkiej dozie szczęścia. Otóż Nowacki po biegu solowym strzela wprost na wylatującego Frymarkiewicza, piłka odbija się silnie o nogi Karasiaka i wraca do Nowackiego, który już bez większego trudu *strzela do próżnej bramki*, poczem następuje pauza.

Przez krótki tylko okres gra jest wyrównana. Po trzeciej bramce zdobytej w 5 min. po rzucie rożnym przez nieobstawionego *Szerfkego*,

ŁKS opada na siłach.

Gracze gości próbują sukcesu na własną rękę. Ataki miejscowych się wzmagają. W 13 min. Kryszkiewicz dalekim strzałem z przeszło 20 m. zdobywa czwarty punkt. Już w dwie min. później za wątpliwą rękę dytkuje sędzia *rzut karny*, który Sowiak zamienia precyzyjnym strzałem na bramkę.

Przewaga gospodarzy wzrasta. Tylne formacje gości mają wiele zajęcia. Mimo heroicznej wprost obrony, ruchliwy Nowacki zdobywa piątego goala. W 32 min. Nowacki podaje piękną główką piłkę Szerfkemu, ten pomimo interwencji obrony strzela z kilku kroków pomiędzy rękoma Frymarkiewicza szóstą bramkę. W 40 min. sędzia nie uznaje z niewiadomych przyczyn uzyskanej przez Wartę bramki, co spotyka się z ogromnem niezadowoleniem publiczności. Dalsze ataki nie przynoszą zmiany wyniku. Sędzia p. *Wiśniewski* słaby.

Warta—Ł.K.S. 1:1 (0:0).

Łódź, 17 kwietnia. (tel). W drugim dniu świąt Warta poznańska bawiła w Łodzi i rozegrała mecz towarzyski z Ł. K. S-em, uzyskując wynik nierozstrzygnięty. W drużynie poznańskiej do pełnego składu ligowego brakowało *Radojewskiego*, którego na prawym skrzydle zastąpił *Różycki.* W Ł. K. S-ie, który wystąpił bez *Herbstreicha, Karasiaka* i *Tadeusiewicza*, na środku ataku grał *Stępiński*, na prawym łączniku *Müller*, w obronie *Fliegel.* Mecz był naogół nieciekawy, choć towarzyszyły mu fatalne warunki atmosferyczne, zwłaszcza silny wiatr, który w wysokim stopniu utrudniał normalną grę. Bardziej opanowanym technicznie zespołem okazała się *Warta*, która też przez cały czas gry lekko przeważała.

Pomimo to *Ł. K. S. zdobył pierwszą bramkę* z indywidualnej akcji *Króla.* Jego strzał trafił w słupek i był niemożliwy do obrony dla Fontowicza.

Identyczną niemal bramką zrewanżowała się *Warta.* Piłka trafiła w słupek i obijając się o nogi Frymarkiewicza, wpadła do siatki. Mecz prowadził w pierwszej połowie p. *Marczewski*, w drugiej p. *Wardęszkiewicz.*

Z drużyny łódzkiej wyróżnili się: *Król, Sowiak* i *Fliegel* w obronie. Frymarkiewicz bronił już lepiej, chociaż grał niepewnie, bardzo słabo natomast grał *Stępiński*, z którego Ł. K. S. przez dłuższy czas nie będzie miał pożytku na pozycji kierownika napadu.

W drużynie Warty bardzo dobry i pewny był *Fontowicz* oraz obrońcy. Atak ładnie kombinował, lecz strzelał *niecelnie.* Publiczności, która jeszcze nie nabrała przekonania do meczów towarzyskich i uznaje tylko mecze na punkty, przybyło niecałe 500 osób.

Na boiskach piłkarskich Śląska.

Katowice, 17 kwietnia. (tel). *I. F. C.* (Katowice) — *Wisła* (Kraków) *5:2* (3:1). W drugim dniu świąt gościła tu kombinowana drużyna Wisły, która rozegrała rewanżowe spotkanie z miejscowym I. F. C., ulegając mu *niezasłużenie.* Zawody rozegrane zostały w warunkach nienormalnych przy szalonej wichurze, którą poprzedziły niespodziewane opady śnieżne. Do zawodów tych Wisła wystąpiła w b. słabym składzie, bez *Reymanów, Kotlarczyka I, Pychowskiego, Koźmina* i *Pachnera*, pozostali zaś gracze, jak *Kotlarczyk II*, czuli jeszcze w nogach mecz z DFC z poprzedniego dnia.

Z tych to powodów nie potrafili się goście przeciwstawić miejscowym, zwłaszcza, że *I. F. C. grał b. ostro*, a naet brutalnie, czego znów nie widział sędzia *Strączek* nie orjentujący się w „spalonych", z których padły dwie bramki.

Grę rozpoczyna Wisła, atakując przeważnie lewą stronę, gdzie wiele trudu zadaje gospodarzom doskonały *Balcer.* Z wyraźnego „spalonego" strzela I. F. C. przez *Görlitza* pierwszą bramkę. Wisła odpowiada energicznym zrywem, Balcer odaje do środka, piłkę łapie *Artur*, głową przerzuca do *Obtułowicza*, który strzałem w róg wyrównuje. W jednej z następnych sytuacyj podbromkowych *Białko* piąstkuje w pole, *Herisch* zaś przytomnie strzela na bramkę, gdzie nie pomaga interwencja Szumilasa i gospodarze prowadzą 2:0. W chwilę później niefortunny i daleki wybieg *Białki* z pod nogi Görlitza kosztuje znów Wisłę *trzecią bramkę.*

Po przerwie I. F. C., grając z wiatrem, przesiaduje częściej na po'owie gości. Mimo to, ładne wystawienie *Artura* przynosi po solowym biegu *Balcera drugą bramkę dla Wisły.* I. F. C. dąży przez ostrą grę, byle tylko za wszelką cenę przechylić szalę zwycięstwa na swą korzyść. Po kornerze bitym przez Wilimowskiego, *Pośpiech* z paru kroków zdobywa czwartą bramkę. Słaba gra Białki umożliwia pod koniec zdobycie *Wilimowskiemu* jeszcze jednego punktu. Zwycięstwa tego nie może sobie I. F. C. uważać za sukces, zwyciężając zespół właściwie *rezerwowy.* Winę porażki Wisły ponosi przedewszystkiem rezerwowy bramkarz *Białko.* Gospodarze grali jednak chaotycznie, bez żadnej myśli, ostro, oddając piłkę przeważnie górą, byle tylko najszybciej dojść do bramki przeciwnika. Sędziował b. słabo *Strączek.* Widzów przeszło 2000. Drużyny wystąpiły w nast. składach: Wisła: Białko, Szumilas, Oleksik, Bajorek, Kotlarczyk II, Jezierski, Stefaniuk, Artur, Obtułowicz, Łyko i Balcer. I. F. C.: Adler, Görlitz II, Krall, Biniok, Kaźmierczak, Knapczyk, Pośpiech, Herisch, Görlitz I, Kula i Wilimowski.

* * *

Katowice, 17 kwietnia (tel. wł.) Z ważniejszych zawodów piłkarskich, jakie rozegrane zostały w święta wielkanocne 16 i 17 bm. wymienić należy: w Rybniku *K. S. 20* (Rybnik) — *Wawel* (Kraków) *0:1* (0:0). Zasłużone zwycięstwo Wawelu z Krakowa po żywej i interesującej grze.

W Pszczynie: *K. S.* (Pszczyna) — *B. B. S. V. (Bielsko) 6:2* (3:0). W Bogucicach: *T. S. 20* — *Silesia* (Łagiewniki) *2:2* (1:1). Siemianowice: *K. S. Śląsk — Odra Szarlej 2:2* (1:1). W Goduli: *K. S. Poniatowski — K. S. Orkan* (Wielka Dąbrówka *3:2* (0:2).

Siemianowice: *K. S. Iskra — K. S. Orzeł* (Wełnowiec) *4:1* (3:0). Łagiewniki: *K. S. Silesia — K. S. 22* (Mała Dąbrówka) *2:0* (1:0). *K. S. Wyzwolenie — K. S. 25* (Wełnowiec) *6:1* (2:0).

Lipiny: *K. S. Naprzód — K. S. Śląsk 2:4* (1:3). *K. S. Naprzód — K. S. Pogoń* (Nowy Bytom) *2:3* (2:2). Chropaczów: *K. S. Czarni — Amatorski K. S.* (Król. Huta) *4:3* (3:1). *Amatorski K. S.* (Król Huta) — *K. S. Dąb 5:0* (2:0).

Turnieje wielkanocne w B.elsku.

Bielsko, 17 kwietnia (tel.). Kluby bielskie wykorzystując święta wielkanocne urządziły dwa turnieje, jeden zorganizowany przez *B. K. S.* (Biała) o puhar i drugi przez *Hakoah* o... barometer. Kluby powyższe urządziły zawody o jednej i tej samej porze, nic więc dziwnego, że oba turnieje zakończyły się fiaskiem kasowem.

Wyniki turniejów są nast.:

Na boisku Hakoah: *Leszczyński — Biała — Lipnik 1:0* (0:0). Drużyna Leszczyńskiego grając z szaloną ambicją, wykorzystała ciągłe kłótnie przeciwnika, a szczególnie napastników i odniosła zasłużone niespodziewane zwycięstwo. Jedyną bramkę strzelił *Piesch.* Sędzia p. *Heller. Sportklub — Hakoah 2:0* (1:0). Nowa wielka niespodzianka, gdyż faworytem turnieju był Hakoah. Bramki zdobyli *Bathelt i Tomke.* Sędzia p. *Steinmus.*

Poniedziałek: *Hakoah — Biała — Lipnik 2:0* (1:0). Niespodziewane zwycięstwo Hakoahu nad nieudolnie grającą drużyną Biała — Lipnik. Bramki zdobyli *Grün, Kirschner.* Sędzia p. *Posner.*

Sportklub — Leszczyński 0:0 (0:0). Obie drużyny równorzędne, dzięki temu wynikowi *Sportklub zdobył pierwsze miejsce w turnieju i barometer.*

Na boisku Biała — Lipnik w niedzielę: *Soła* (Żywiec) — *Grażyna (Dziedzice) 3:0* (0:0). Bramki zdobyli *Szydłowski, Ostrowski i Fojcik.* Sędzia p. *Kasperek. B. K. S.* (Biała) — *R. K. S. Czarni* (Zabłocie) *3:2* (2:1). Z trudnością wywalczone zwycięstwo B. K. S. i to dopiero po zarządzonej 10-minutowej dogrywce. Bramki zdobyli dla B. K. S. *Płonka* (2) i *Stachak*, dla Czarnych *Wirth* i jedna „samobójcza". Sędzia p. Kapczyński dobry.

Poniedziałek: *R. K. S. Czarni — Grażyna 2:0* (1:0). Zasłużone zwycięstwo Czarnych, którzy okazali się *najlepszą drużyną w turnieju.* Bramki zdobyli *Pietraszak i Biernak.* Sędzia p. *Borger.* B. K. S. *Biała — Sokół* (Żywiec) *1:0* (1:0). Jedyną bramkę zdobył *Woźneczka.* Sędzia p. *Heller* dobry. Pierwsze miejsce i puhar zdobył *B. K. S.*

Niedziela boisko *B. B. S. V: B. B. V. — Sturm 3:3* (2:0). Powyższe derby lokalne zakończyły się *niespodziewanym* wynikiem remisowym, albowiem liczono się z klęską Sturmu, który jednak pokazał się z najlepszej strony w przeciwieństwie do B. B. S. V., który naogół *zawiódł.* Bramki zdobyli dla B. B. S. V. *Pecenka* dwie i *Hussak*, dla Sturmu *Bathelt, Karut* i *Rotto.* Sędzia p. *Szweda.*

AUTOMOBILEM DOOKOŁA WŁOCH

WIELKI WYŚCIG „TYSIĄCA MIL“ BRESCIA–RZYM–BRESCIA.

Brescia, w kwietniu.

Od kilku tygodni sport automobilowy w całej Europie, zwłaszcza Włoch stał pod znakiem siódmego wyścigu na trasie tysiąca mil, zwanego na całym świecie pod popularną nazwą *„Mille Miglia“*. Wyścig ten w roku bieżącym organizowany był *poraz siódmy z rzędu,* a popularność jego i znaczenie wzrastają z roku na rok. Zawody te organizuje od r. 1927 *Reale Automobil Club Italiano.* Trzeba zaznaczyć, że inicjatywa tegoż klubu idąca w kierunku zorganizowania biegu na trasie z Brescii przez Cremonę, Bolonję, Siene do Rzymu, a następnie z Rżymu przez Peruwję ,Anconę, Pesaro, Bolonję, Treviso, Veronę, do Brescii, przyczyniła się znacznie do poprawienia stanu dróg, które dzisiaj przedstawiają się wprost idealnie.

Dzisiaj do zawodów w Mille Miglia startują nietylko czołowi kierowcy włoscy, ale także *najlepsi kierowcy europejscy,* których punktem honoru jest osiągnięcie zwycięstwa w tym wyścigu, który z racji swojej długości należy do najtrudniejszych imprez automobilowych świata.

Dzisiaj wyścig ten zdobył sobie już *powszechne uznanie*, dowodem czego jest, iż honorowym starterem imprezy był *generalny sekretarz partji faszystowskiej Starace.*

W roku bieżącym obok słynnych na cały świat już maszyn *Alfa-Romeo,* popularnych Fiatów, Maseratti, stanęły także *wozy angielskie* M. G., francuski Bugatti, a nawet pojawiły się dwa *„Fordy“*. Wozy niemieckie reprezentowane były przez dwa *Mercedesy*, poza tem startowały wozy mniej znanej fabryki włoskiej *Bianchi, Lancia-Astura, O. M., Itala.*

Najsilniej w kategorji wyścigowej była reprezentowana firma *Alfa-Romeo,* która oprócz zwykłego typu wystawiła również specjalną maszynę w klasie wozów ponad 1500 ccm., pędzoną nie benzyną, lecz

nowym gazem wytwarzanym z drzewa

któremu Włosi nadali nazwę *gazogeno.* Ten ostatni wynalazek jest niesłychanie doniosły dla Włochów, którzy nie mają własnych kopalni nafty, w razie więc gdyby nowy wynalazek okazał się skutecznym, dla automobilizmu włoskiego otwarłyby się *nowe drogi do wspaniałego rozwoju.* Nowym typem wozu kierowali na zmianę gen. *Ferraguti* i inż. konstruktor *D'Agostini.*

Gorączka zawodów

ogarnęła publiczność już w nocy z 7 na 8 kwietnia. Maszyny startujące w zawodach ustawiano na *Piazza della Vittoria,* a dookoła maszyn krążyły całe masy publiczności i dziennikarzy, którzy przedewszystkiem obserwowali maszynę „Alfa Romeo“, jadącą na *„gazogenie“*. Maszyna ta była ustawiona na czele startujących, aczkolwiek jechała poza konkurencją w charakterze próby.

O godz. 6.20 rano sekretarz partji faszystowskiej Starace, dał *sygnał startu i* „Alfa Romeo-gazogeno“ ruszyła w drogę. Start pozostałych maszyn nastąpił o godz. 7 rano, aby skończyć się dopiero o godz. 11.22, wozy bowiem ruszyły w 3-minutowych odstępach. Poza konkursem w drogę ruszyło także wiele maszyn prywatnych, oraz automobili, obsadzonych przez sprawozdawców prasowych.

Utrzymanie porządku na trasie należało do zadań niezwykle trudnych. Użyto do tego celu nietylko policji, ale także milicji faszystowskiej oraz członków klubów automobilowych. — Trzeba też przyznać, że porządek utrzymany był świetnie.

Na pierwszą katastrofę nie trzeba było długo czekać. Oto niedaleko od Brescii hr *Tossi,* jadący wraz z *Brivio* na Alfa-Romeo, najechał na mur

rozbijając doszczętnie wóz.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obydwaj kierowcy wyszli z niewielkiemi obrażeniami. Koło Manervio znany kierowca niemiecki *von Brauchitsch* padł ofiarą defektu opony. Po naprawieniu, ruszył w dalszą drogę, lecz pech prześladował go w dalszym ciągu, druga opona pękła mu pod Cremoną, a niedaleko za Cremoną trzecia, tak, że *Brauchitsch zdecydował się powrócić do Brescii.* Tak więc kierowcom włoskim odpadł jeden z najważniejszych konkurentów.

Meldunki, dochodzące z trasy — stwierdzają, iż na trasie Brescia-Bologna (208 km.)

pobito wszelkie dotychczasowe rekordy.

W klasie 1100 ccm. prowadzili *trzej Anglicy*: sir Birkin, lord Hove i Eyston. W klasie wyścigowej prowadził *Borzzachini,* który uzyskał fantastyczną wprost szybkość 161 km/godz. Drugim był *Nuvolari.* Niedaleko za Bolonją Ghersi, jadący na „Fordzie“, ulega defektowi i musi się wycofać. Tymczasem do Florencji sytuacja nie zmienia się, lecz wyścig staje się *z każdą chwilą bardziej zacięty.*

W Sienie odpadają *dwaj faworyci* w kategorji 1100 ccm., a mianowicie zeszłoroczny zwycięzca *Tuffanelli,* jadący na „Maserattim“ i *Birkin* na „M. G.“.

Rzym przygotował się specjalnie na przyjęcie uczestników wyścigu. Trybuny ustawiono przy *Ponte Milvio,* niektóre ulice zamknięto dla ruchu kołowego. Na trybunach pojawiają się *wybitne osobistości świata politycznego Włoch,* głośniki zaś podają dotychczasowe wyniki zawodów. Gdy o godz. 11.22 startował w Brescii ostatni uczestnik wyścigu Nuvolari, to już o godz. 13.56 wpada *pierwszy z uczestników wyścigu do Rzymu.* Jest nim *Gilera* na „Fiacie“. Dystans Brescia-Rzym wynoszący 611 km., przejechał w czasie 6:52, utrzymując przeciętną 88.1 km./godz.

Wkrótce po nim wpadają następne „Fiaty“, niebawem kolejno dalsze maszyny wyścigu. O godz. 14.54 przybywa „Alfa-Romeo-gazogeno“. Wóz ten uzyskał przeciętną szybkość 60.8 km/godz., co należy uważać za wynik zupełnie dobry.

W poszczególnych klasach na czele klasyfikacji połowy dystansu znajdowali się 1100 ccm *Gilera* na Fiacie w klasie wyścigowej 1100 ccm. *Eyston* na M. G. w czasie 6:16, przeciętna 96.4 km/godz.. W ogólnej klasyfikacji najlepszy wynik uzyskał *Borzachini,* zwycięzca zeszłorocznego wyścigu, a mianowicie czas 5:20 i szybkość 113.4 km/godz.. Wynik ten lepszy jest od zeszłorocznego rekordu Caraccioli na tym dystansie o 2 minuty.

Fatalna tradycja.

Pełen najlepszej myśli Borzachini wyruszył w dalszą drogę. Tymczasem okazuje się, iż fatum ciążące na wyścigu Mille Miglia od szeregu lat utrzymuje się także i w tym roku. Oto Borzachini podobnie jak Caracciola w roku ubiegłym, *zmuszony jest wycofać się niedaleko od Terni,* z powodu defektu w motorze.

Wskutek tego na czoło wysuwa się *Nuvolari*, który jako pierwszy mija punkt kontrolny w Terni (709 km.). W Anconie sytuacja nie zmienia się, podobnie jak i w Bolonji (1213 km.). W klasie 1100 ccm. sportowej prowadzi *Eyston* na „M. G.“ w tej samej kategorji, lecz turystycznych wozów pierwszym jest *Gilera* na „Fiacie“, w kategorji wozów zamkniętych *hr Rossi* na „Alfa-Romeo“ w kategorji wozów sportowych *Nuvolari* na „Alfa-Romeo“.

Od Bolonji psują się nieco drogi. Zwiększa się także ruch automobilowy wozów wyjeżdżających naprzeciwko uczestników. Anglicy Eyston i Hove zawiązują walkę, w rezultacie której Hove wysuwa się na czoło, lecz tylko chwilowo, gdyż defekt opony zatrzymuje go, tak, że Eyston jest znowu na przedzie. Niedaleko za Treviso wycofuje się Gilera, wskutek defektu w motorze, a tymczasem *szybkość przeciętna spada.*

Odnosi się to nietylko do małych wozów, ale także do Nuvolariego.

Tymczasem zapada *księżycowa noc.* Mimo to kilkadziesiąt maszyn, których liczba spadła znacznie w porównaniu do tej, która wystartowała w Brescii, pędzi przez asfaltowe szosy zpowrotem do miejsca startu. *Brescia nie śpi już drugą noc.* Blisko sto tysięcy ludzi zgromadzonych na ulicach tego miasta, oczekuje przybycia uczestników wyścigu.

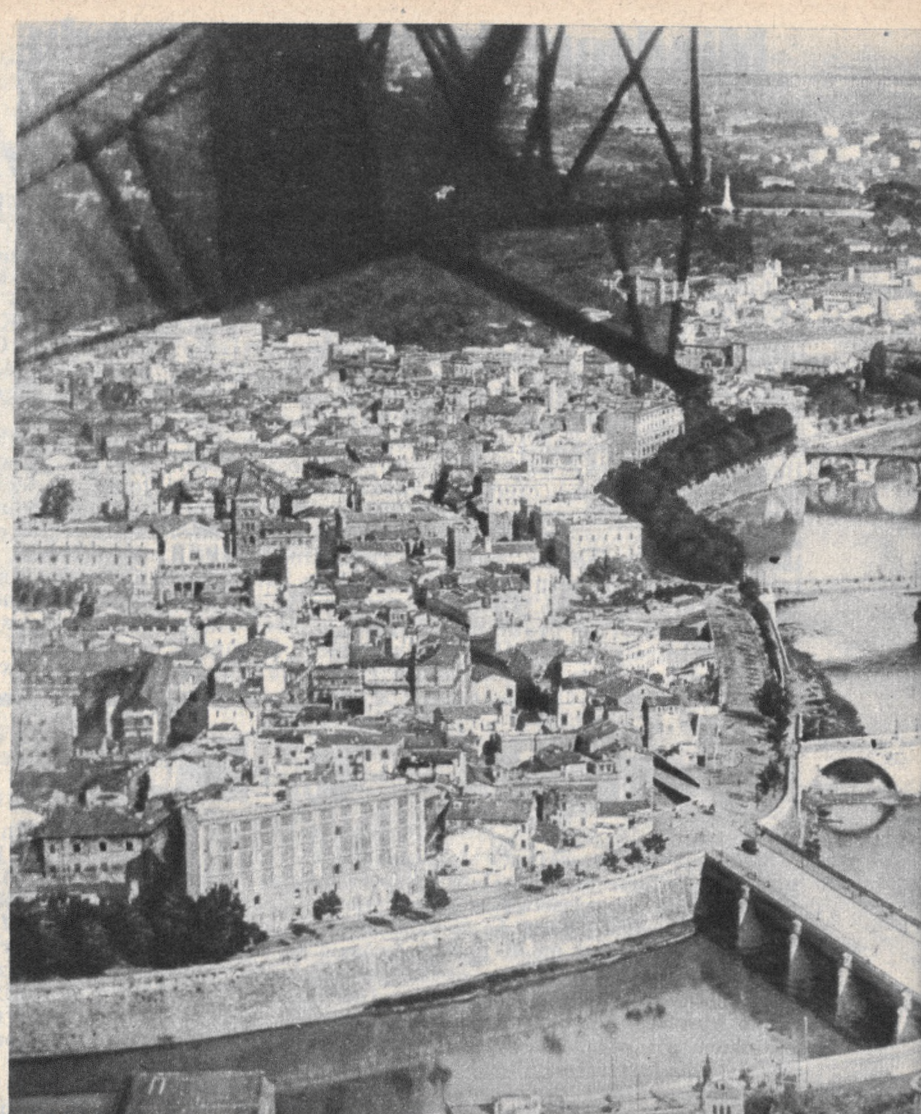
O godz. 2.06 w nocy przybywa jako pierwszy

Anglik Eyston

wraz z hr Lurani. Spotyka go spontaniczna owacja, którą zresztą publiczność wita każdy przybywający wóz. O godz. 2.35 przybywa *Nuavolari* wraz z *Compagnonim,* a za nim dziesiątki pozostałych maszyn. Na 86 startujących *42 wozy zaledwie doszły do mety.* Mimo to osiągnięte wyniki należy uważać za bardzo korzystne, do czego w znacznej mierze przyczyniła się doskonała organizacja wyścigu.



Na lewo w kole: hr. Maggi, który zdobył pierwsze miejsce w kategorji wozów 1100 ccm na Fiacie.



Powyżej: widok ogólny Rzymu z lotu ptaka.



Na prawo: jeden z licznych wozów prywatnych, które brały udział w wyścigu „Mille Miglia“ poza konkursem.



Na prawo w kole: Balestrero, kierowca jednego z wozów Alfa-Romeo, który wybił się pośród uczestników wyścigu na jedno z pierwszych miejsc.

WYNIKI:

W obliczeniu wyników w poszczególnych kategorjach zajęli miejsca: wozy turystyczne 1100 ccm: 1) *Ricci i Maggi* na „Fiacie“ 19:11.36. Przeciętna 86.720 km/godz. Wozy turystyczne ponad 1100 ccm.: 1) *Marinelli i Tragella* na wozie „Bianchi“ 18:54.16, przeciętna 87.277 km/godz. Wozy turystyczne ponad 1500 ccm: 1) *Berrone i Carraroli* na „Alfa-Romeo“ 17:38.35, przeciętna 93.521 km/godz. Wozy zamknięte: 1) *Donnini i Berti* na „Alfa-Romeo“ 17:49.58, przeciętna 92.526 km/godz. Wozy sportowe do 1100 ccm.: 1) *Eyston i hr Lurani* na „M. G.“ 18:01.04, przeciętna 91.576 km/godz. *Nowy rekord trasy.* 2) lord Hove i Hamilton na „M. G.“ 18:02.34. Wozy sportowe ponad 1500 ccm.: 1) *Nuvolari i Campagnoni* na „Alfa-Romeo“ 15:11.50, przeciętna 108.575 km/godz., 2) Castelbarco i Cortese na „Alfa-Romeo“ 15:38.02, 3) Taruffi i Pellegrini na „Alfa-Romeo“ 16:00.57. Wśród pierwszych 15 wozów znajdowało się *14 automobili „Alfa-Romeo“*, co jest wystarczającym dowodem niezwykłej supremacji „Alfa-Romeo“ nad pozostałymi fabrykami.

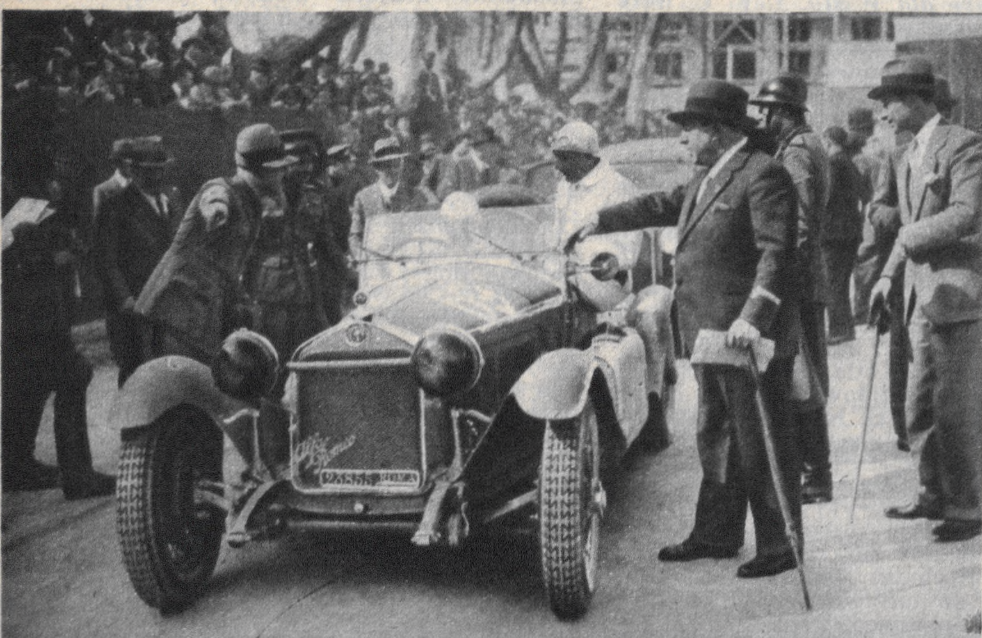
W pewnej mierze wspaniałe sukcesy fabryki Alfa-Romeo, które obserwujemy od szeregu już lat, stały się powodem, iż konkurencja zagraniczna zwolna usuwa się od startu w słynny wyścigach „Mille Miglia“.

W ostatnich np. zawodach uderzał w oczy brak wielu dotychczas popularnych maszyn, wystarczy bowiem wspomnieć, iż słynna firma francuska *„Bugatti“*, która dotychczas konkurowała ambitnie z firmami włoskiemi, wystawiła *jeden zaledwie wóz,* który przytem nie odegrał poważniejszej roli. Ciekawym był również start dwóch *„Fordów“*. Były to ośmiocylindrowe wozy z kompresorem, które jednak nie mogły dorównać świetnym „Alfa-Romeo“ i jeden z tych wozów wycofał się, drugi zaś został zepchnięty na dalsze miejsce.

Firmy *niemieckie* były reprezentowane przez zaledwie dwa wozy *„Mercedes“*, które również udowodniły, iż produkcja niemiecka bardzo ustępuje obecnie produkcji włoskiej.

Nie można się dziwić, że wyścig Mille Miglia emocjonuje tak dalece sportową publiczność Włoch. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, iż kierowcy, nie licząc niewielkich pauz przy punktach kontrolnych, przebywają właściwie bez przerwy 1700 km. w zawrotnem tempie i to nie na torze automobilowym, lecz na zwyczajnej szosie, przyczem koniec zawodów wypada na porę nocną, gdzie trudności prowadzenia wozów wzrastają w dwójnasób.

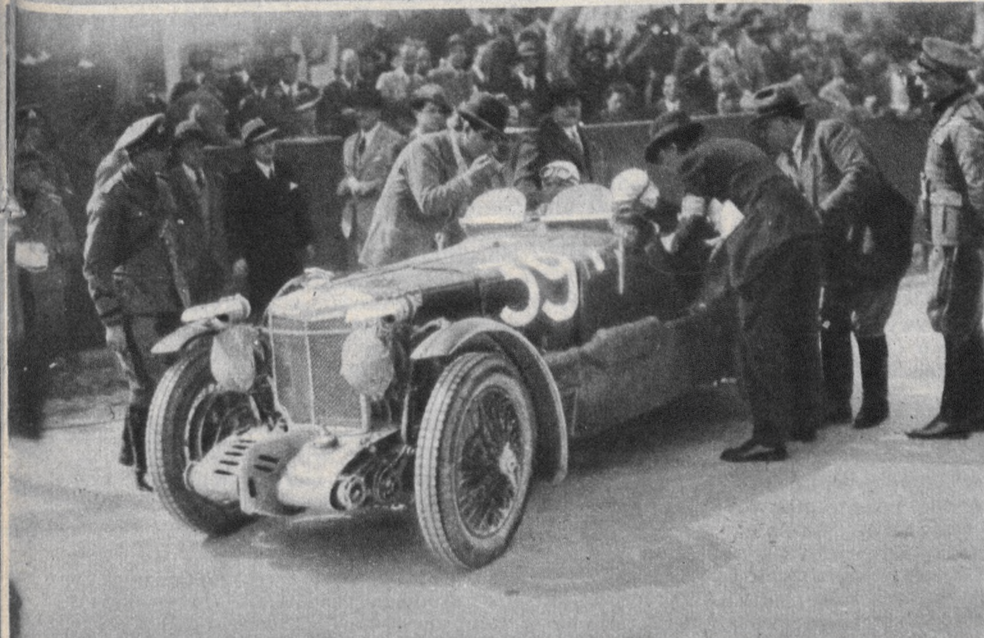
M. G.



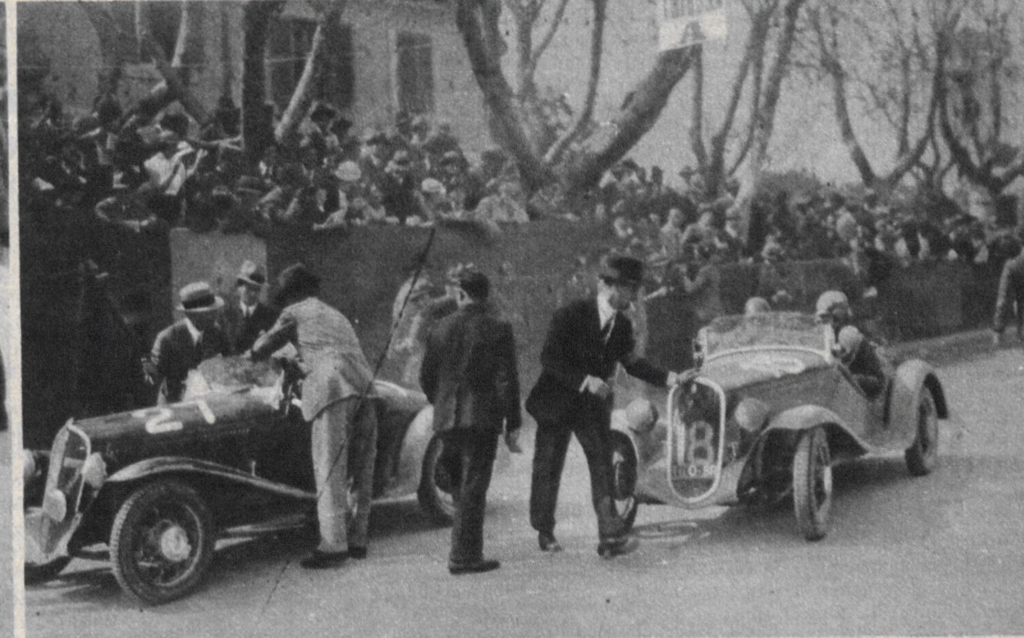
Nuvolari na punkcie kontrolnym w Rzymie.



Nowy typ wozu Alfa-Romeo pędzony tzw. gazogenem.



Anglik Eyston na M. G. na punkcie kontrolnym w Rzymie.



Pierwsi uczestnicy Mille Miglia, którzy przybyli do Rzymu Abruzzi (18) i Pacini (27).

♣ D R Z A Z G I. ♣

ZAPOWIEDZIANY NA DZIEŃ 17 BM. MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ PIŁKARSKI między reprezentacją Warszawy a reprezentacją Kutna został przez WOZPN odwołany i ma się odbyć prawdopodobnie z początkiem czerwca br.

W TURNIEJU PIŁKARSKIM DRUŻYN ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE, organizowanym przez ZKS Makkabi o puhar im. hp. dr. Schenkera prowadzi obecnie Makkabi przed Siłą i Hakoahem. Zakończenie turnieju w czerwcu.

SZYMCZYK zdyskwalifikowany został przez zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich na 3 lata.

ŚLĄSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ na wspólnej konferencji z delegatami Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej uchwalił przyjąć kluby piłkarskie S. M. P. w liczbie 40 do Związku piłki nożnej. Z klubów tych utworzony ma być specjalny podokręg, przydzielony do A klasy, którego mistrz stanie następnie do walki o wejście do Ligi śląskiej.

DZIEŃ PZPN, projektowany na 7 maja będzie miał najprawdopodobniej program nast.: w Katowicach mecz Północ—Południe o puhar dr Cetnarowskiego, w Krakowie mecz Kraków—Śląsk, w Warszawie Gwiazda—Makkabi (6 maja) i Polonja—Legja, w Łodzi ŁTSG—Hakoah (6 maja) i ŁKS—Turyści, w Poznaniu prawdopodobnie Warta—Legja, we Lwowie Pogoń—Czarni, w Wilnie reprezentacja Wilna—Warszawianka.

TRENER CEJZIK pracować będzie w maju w Krakowie, w czerwcu w Wilnie, w lipcu w Białymstoku, w sierpniu w Poznaniu, we wrześniu w Warszawie, w październiku w Lublinie.

POL-JUT (Jutkowiak), znany polski bokser zawodowy, walczyć będzie niebawem z Tarandą w Paryżu, a następnie ma udać się do Ameryki.

KANTOR, znany polski bokser zawodowy przebywa obecnie w Warszawie, gdzie trenuje w jednej z sal bokserskich.

DAWNI PIŁKARZE WARSZAWSCY, przebywający obecnie w Palestynie, odnieśli znów kilka sukcesów. Na meczu Makkabi—IMS (drużyna arabska) Urkiewicz wygrał na punkty z Paul Szenk, Birenzweig znokautował w drugiej rundzie Kurjana, a Finn znokautował w pierwszej rundzie Abed Alkadera.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ BOKSERSKI CZECHOSŁOWACJA—POLSKA został już definitywnie zakontraktowany i odbędzie się w dniu „Święta Morza", tj. 29 czerwca w Gdyni. Zawody rozegrane zostaną na wolnem powietrzu, na Stadjonie. Organizacje przeprowadzi PZB przy wydatnej pomocy komisarjatu rządu, który dla tej pierwszej imprezy sportowej, jaka się odbędzie na terenie Gdyni, okazał ogromne zainteresowanie. Nie trzeba dodawać, iż zawody powyższe w chwili obecnej będą mieć doniosłe znaczenie propagandowe dla idei słowiańskiej.

TRENER NAJUCH rozpoczyna 18 bm. w Warszawie trening naszej drużyny tenisowej do puharu Davisa.

LEKKOATLETYCZNA AMERYKAŃSKA DRUŻYNA, złożona z Eastmana, Ventzkego, Salinga, Andersona, Metcalfa, Cuninghama i Spitza, ma podobno startować w Polsce w początkach sierpnia.

KUSOCIŃSKI, HELJASZ I TURCZYK otrzymali zaproszenia na start w dniach 21—23 lipca w Sztokholmie.

PIERWSZE NA BIEŻNI LEKKOATLETYCZNE ZAWODY W WARSZAWIE odbędą się 23 bm. na boisku KS Orzeł na Grochowie.

NA ZAWODY DO PRAGI, organizowane przez Slavię 16—17 maja zaproszeni zostali Heljasz i Kusociński.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE rozegrane zostaną 27—28 maja w Warszawie, organizowane przez Warsz. OZLA i Warszawiankę. W zawodach tych wezmą udział według projektów Warsz. OZLA: Lehtinen (Finlandja), Douda (Czechosłowacja) Drozda (Czechosłowacja), Szabo (Węgry), Bodosy (Węgry), Schurmann (Holandja), oraz wszyscy czołowi zawodnicy polscy.

WYJAZD NASZYCH SZABLISTÓW na turniej wielkanocny do Monte Carlo został w ostatniej chwili przez Pol. Zw. Szerm. odwołany.

REPREZENTACJA TENISOWA FRANCJI na mecze o puhar Davisa została już zestawiona przez przewodniczącego Franc. Zw. Tenis., Pierre Gillou. W grach pojedyńczych bronić będą barw Francji Cochet i Boussus, a w grze podwójnej Borotra i Brugnon.

GRY SPORTOWE W TARNOWIE Koszykówka męska *YMCA* (Kraków) — *Sokół* (Tarnów) *52:23*, *YMCA* (Kraków) — *reprezentacja Krakowa* 53:25, koszykówka żeńska *Metal* — *Sokół* 16:13, siatkówka *Tempo* — *Sokół 2:1*.

Kongres federacji związków kobiecych w Rzymie.

Rzym, 17 kwietnia. Kongres międzynarodowej federacji sportów kobiecych odbył się w Rzymie pod przewodnictwem *Francuzki Milliat*. Najważniejszym punktem obrad była sprawa kobiecych igrzysk, które odbędą się w r. *1934 w Londynie* na White City Stadjon. W zawodach tych ma wziąść udział ok. 25 narodów wraz z ostatnio przyjętymi do Federacji krajami a to *Danją i Australją*.

W pogramie zawodów znajdują się obok konkurencyj *lekkoatletycznych* również mistrzostwa w *piłce ręcznej, koszykówce i hazenie.* W tych konkurencjach Niemcy, Francja wzgl. Czechosłowacja mają zorganizować uprzednio *mistrzostwa Europy*, których zdobywca spotka się w Londynie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej o tytuł mistrza świata.

Na wniosek Niemców wprowadzono do programu lekkoatletycznego w miejsce trójboju kobiecego — *pięciobój*, który będzie się składał z nast. konkurencyj: bieg 100 m. skok w zwyż, skok w dal, pchnięcie kulą i rzut oszczepem. Klasyfikacja narodów będzie w przyszłości przeprowadzona według systemu 6, 5, 4, 3, 2, 1.

Ponadto postanowiono, że w igrzyskach kobiecych *w r. 1938*, których miejsce zostanie ustalone na kongresie w r. 1934 w Londynie, zostaną wprowadzone do programu również zawody pływackie i szermiercze. Delegatem na posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego we Wiedniu wybrano *dr. Huntenberga* (Austrja) ma on starać się w imieniu federacji, aby do programu igrzysk olimpijskich włączono możliwie jaknajwięcej konkurencyj kobiecych.

Na zakończenie zatwierdzono *rekordy świata* w dwóch konkurencjach, a mianowicie w sztafecie 100×200×200×800 m. 3:30 *włoskiej* sztafety reprezentacyjnej, oraz 3×800 m. 7:45.6 sztafety *austrjackiej*. Odrzucono natomiast propozycję zatwierdzenia rekordu świata w hali w skoku w dal bez rozbiegu Amerykanki Lyford 2.74 m.

Ladoumegue znowu na starcie.

Paryż, 17 kwietnia. W niedzielę na stadjonie Oershinga rozegrano wielkie zawody lekkoatletyczne, organizowane przez klub Ladoumegue. Sam Ladoumegue startował na tych zawodach **w biegu na 3 km**, na którym to dystansie, jak wiadomo, **rekord świata dzierży Kusociński wynikiem 8:18.8.** Ladoumegue uzyskał **bardzo słaby czas, daleki od rekordu Kusocińskiego a mianowicie 8:59.4.** Drugie miejsce zajął **L. de Nys 9:07**, trzecim był **Laforge.** Ponadto w biegu **400 m** z wyrównaniem zwyciężył **Moulines 48.6 a Philippon** w skoku w zwyż uzyskał 1.85 m.

Tragiczny zgon mistrza olimpijskiego.

Nowy Jork, 17 kwietnia (tel. wł.). Amerykański zwycięzca olimpijski **George Saling** padł ofiarą wypadku automobilowego w St. Charles w stanie Missouri. **Saling z ran, odniesionych w wypadku zmarł.** Tragicznie zmarły student uniwersytetu Iowa zwyciężył w Los Angeles w biegu na **110 m przez płotki** w nowym rekordowym czasie olimpijskim 14:6, bijąc swego rodaka Kellera.

Depesze z całego świata.

Budapeszt, 17 kwietnia. (tel.) Międzypaństwowe zawody *bokserskie Węgry—Czechosłowacja 12:4.*

Zawody *pływackie:* 100 m. st. dow. 1) *Nagy* 1:03.2, 100 m. na wznak *Biczkay* 1:13.

Praga, 17 kwietnia. (tel.) Międzypaństwowe zawody *rugby: Włochy—Czechosłowacja 12:3 (6:3).*

Poznań, 17 kwietnia (tel.). Mistrzostwa kl. A. okręgu Poznańskiego: *Sokół* (Leszno) — *Cegielski* (Poznań) *2:1* (2:0). Bramki zdobyli dla Sokoła *Markiewicz,* dla Cegielskiego *Skrzypczak.* Sędzia p. *Staliński. Legja — Warta I B.* 1:1 (1:0). Bramkę dla Warty strzelił *Chmielewski,* dla Legji *Andrzejewski.*

W Gnieźnie: *Stella — Olimpia* (Poznań) *3:1* (1:0). Bramki dla Stelli uzyskali *Chudziński* (2) i *Zgórecki,* dla pokonanych *Borysiak.*

W Lesznie: *Polonia — Liga* (Poznań) *3:3* (2:1). Dla Polonji bramki zdobyli *Kwiatkowski* (2), jedna „samobójcza", dla Legji *Goźliński, Nawrocki* (z rzutu karnego) i *Słomiak.* Zawodom przyglądało się około 2.000 widzów.

Tarnów, 17 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B. *Tarnovja — Ż. M. S. 7:1* (2:1) Gra, stała na niskim poziomie, nie brak było również niesportowych awantur za które winę ponosi słaby sędzia. *Samson — Gwiazda 2:1* (0:1). Samson strzela tuż przed końcem decydującą bramkę z karnego. Sędzia *Grüss.* Po zawodach doszło do gorszących zajść i wzajemnego pobicia się sympatyków obu towarzystw.

Kutno, 17 kwietnia (tel. wł.) Zawody piłkarskie: *Sokół (Bydgoszcz) — Sokół* (Kutno) *6:0.* Drużyna bydgoska zaprezentowała się dobrze, pokazując ładną grę i zwyciężyła zasłużenie. Sędzia p. *Żelichowski.*

IKP (Łódź) — *Sokół* (Kutno) *2:1.* Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, bowiem Sokół był drużyną lepszą.

* * *

Kopenhaga, 17 kwietnia (tel. wł.) *Ujpest — Frem 5:0.*

Bukareszt, 17 kwietnia (tel. wł.) *Sparta — Venus 3:2.*

Prośniejów, 17 kwietnia (tel. wł.) *KS. Prościejów — Slavia 3:0.*

Londyn, 17 kwietnia (tel. wł.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo ligi angielskiej rozegrano szereg meczów. Leader *Ligi Arsenal* nadal utrzymuje swą pozycję czołową, którą wzmocnił zwycięstwem nad *Portsmouthem* 2:0. Inne wyniki były nast.: *Birgmingham — Bolton Wanderers 2:1, Blackburn Rovers — Wolverhampton Wanderers 1:0, Blacpool —Hudders field Town 1:1, Derby County — Sheffield United 3:0, Everton — Chelsea 3:2, Leeds United — Newcastle United 6:1, Manchester City — Leicester City 4:1, Aston Villa 2:0, Sunderland — Liverpool 0:0, Middlesbrough — Westbromwich Albon 1:0.*

Celtic Glasgow zdobywa puhar piłkarski Szkocji.

Glasgow, 17 kwietnia. (tel.) Przy obecności 90.000 widzów rozegrano w Wielką Sobotę finał rozgrywek o piłkarski puhar Szkocji, w którym zmierzyły się drużyny *Celtic Glasgow i Motherwell.* Gra była bardzo wyrównana i trudno byłoby mówić o przewadze którejkolwiek z drużyn. Więcej szczęścia miał Celtic Glasgow, którego środkowy napastnik Mac Grory uzyskał zwycięską bramkę w drugiej połowie gry. W ten sposób Cetlic Glasgow zdobył *po raz 14 puhar Szkocji,* który jak wiadomo jest rozgrywany od r. 1873.

Świąteczne sensacje kolarzy francuskich

Paryż, 17 kwietnia. Klasyczny wyścig kolarski **Paryż - Roubaix** na trasie 255.7 km, rozegrano w niedzielę przy pięknej pogodzie po raz 34 z rzędu. Startowało 106 zawodników kolarzy, reprezentujących Francję, Belgję, Włochy, Austrję, Szwajcarję, i Niemcy. Zwyciężył młody kolarz belgijski **Sylwester Maes** w czasie 6:59.00, 2) Verwaecke (Belgja) 1 dług. w tyle, 3) Le Calvez (Francja) 7:00.58.

Na torze Bufallo w Paryżu zorganizowano równocześnie pierwszy bieg **o puhar Europy** dla zawodowych kolarzy, w którym startowało dwunastu najlepszych kolarzy Europy. Zawody skończyły się wieką sensacją, ponieważ pierwsze miejsce zajął kolarz amerykański **Honeman** 5 pkt., 2) Faucheux 6 p. 3) Falck Hansen 7 pkt. W wyścigu „drugich" zwyciężył **Martinetti** 5 p., 2) Gerardin, 3) Sherens, wreszcie w wyścigu „trzecich" wygrał **Michard** 4 p., 2) Szamota 7 p., 3) Cozens 7 p.

Pozatem rozegrano dwa wyścigi długodystansowe. W pierwszym na 40 km zwyciężył **Marechal 34:11**, w drugim również na 40 km **Wambst** 31:45. W ogólnej klasyfikacji wyścigów długodystansowych o nagrodę wielkanocną zwyciężył **Marechal 5 p.**, 2) Lacquehay i Grassin po 5 p., 4) Wambst 6 p., 5) Paillard 9 p.

Mecz kolarski Niemcy—Holandja.

Rotterdam, 17 kwietnia (tel.). W Rotterdamie rozegrany został mięrzypaństwowy mecz kolarski **Niemcy —Holandja.** Z pośród czterech konkurencyj, **Niemcy** wygrali trzy, a **Holandja** tylko jedną. W ogólnej klasyfikacji **Niemcy** zwyciężyli z stosunku **55:45 pkt.**

Paolino przypomina się nowem zwycięstwem.

Sevilla, 17 kwietnia (tel.). W ramach zawodów bokserskich w Sewilli odbyło się — jako główny punkt programu — spotkanie między Hiszpanem **Paolino** i b. mistrzem Niemiec w wadze ciężkiej Hansen **Schöurathem.** Paolino wygrał po 10 rundach na punkty.

Nowy fenomen pływacki Ameryki.

Nowy Jork, 17 kwietnia (tel.). Nowy pływak amerykański w stylu dowolnym **Ralf Flanagan,** który już po igrzyskach olimpijskich w Los Angelos, mimo swego młodocianeg wieku, — liczy on 15 lat — osiągnął znakomite wyniki, ustanowił w

I tak w wyścigu na 400 qardów poprawił on dotychczasowy rekord należący do **Johna Weissmülera,** ustanowiony 22 czerwca 1922 r. w Honolulu, a wynoszący 4:23,2, osiągając czas **4:21.4.** W biegu na 500 jardów **Flanagan** ustanowił nawy rekord światowy w czasie **5:31,2,** poprawiając dotychczasowy rekord **Arne Borga,** ustanowiony w dniu 13 stycznia 1926 r., w czasie 5:31.4.

Amerykańskie eliminacje tenisowe.

Pinehurst, 17 kwietnia. Przed meczem o puhar Davisa z Meksykiem, który został wyznaczony na dn. 4—6 maja, Amrykański związek tenisowy zorganizował eliminacje najlepszych tenisistów amerykańskich, które przyniosły bardzo ciekawe wyniki: **Grant** — Shields 6:4, 6:4, 1:6, 5:7, 6;3, **Hall** - Stoeffen 6:1, 1:ć, 6:4, 6:4. **Sutter** - Rainville 6:3, 5;3, 62, Stany Zjednoczone w meczu z Meksykiem reprezentować będą **Sutter i Allison** w grach pojedyńczych, a **Lot** i **Van Ryn** w grze podwójnej.

Biegi na przełaj.

Przemyśl, 17 kwietnia. (tel.) W drugi dzień świąt zorganizowano dwa biegi naprzełaj. W biegu o puhar Sokoła wygrał *Franuś* (Sokół) w czasie 11:10 (trasa 3200 m.). W drugim biegu o puhar płk. Morawskiego zwyciężył również *Franuś* w czasie 14:27 (trasa 3900 m.).

Kutno, 17 kwietnia. (tel.) Bieg naprzełaj, zorganizowany przez *KS Strzelec* zgromadził na starcie 21 zawodników. Trasa biegu wynosiła 3 km. Pierwszy przybył do mety *Malczak* (Strzelec) w czasie 10:02, 2) Aulich (Strzelec) 10:03, 3) Sobociński (Harcerz) 10:16.

XV SZEŚCIODNIÓWKA W PARYŻU.

(Własna koresp. „Raz Dwa Trzy").

4 kwietnia o 11 godzinie w nocy popularny artysta paryski Georges Milton wystrzałem z tradycyjnego pistoletu dał początek 144 godzinom *„męczarni"* na kole.

Tego rodzaju zawody kolarskie zatracają prawie że zupełnie charakter tych zawodów sportowych, do których my w Polsce jesteśmy przyzwyczajeni. Wyobraźmy sobie bowiem ogromną halę, która zmienia swą nazwę raz nazywa się *Palacem Sportowym,* raz zaś *Welodromem Zimowym,* w której powietrze jest tak gęste od dymu papierosowego, że można je „krajać" jak papier i drewniany lśniący tor, na którym poruszają się w szalonem tempie kolarze.

Sześciodniowe wyścigi kolarskie mają swój pewien specyficzny groteskowy urok, który dzieli się zasadniczo na dwie części: 144 godziny kolarza i taka sama ilość godzin widza.

Pewien urok przedstawiają pobudowane wewnątrz obwodu toru, szumnie zwące się *„mieszkania" kolarzy,* śmiesznie zdobione, zależnie od gustu mieszkańców.

Ale specjalną już stroną każdej sześciodniówki jest publiczność... Na dole w łożach wyrafinowanie eleganckie towarzystwo, nad ranem troszkę... *pijane,* bo do dobrego tonu należy po balu wstąpić na sześciodniówkę, ofiarować jakąś premję i zmusić biednych śpiących kolarzy do szalonego sprintu... w *pogoni za pieniądzem.* — Czegóż się przecież nie robi dla pieniędzy!

Tak jest na dole, ale biedny „plebs" umieszczony gdzieś wysoko pod sufitem przedstawia niesłychanie wprost ciekawy i jedyny w swoim rodzaju widok.

Z jednej strony chrapie sobie zmęczony emocją emocją *staruszek.* Nieco dalej z potężną butlą wina i z sakramentalnym papierosem w ustach, trzymając na kolanach ogromny kosz wiktuałów, przysięgły *zwolennik kolarstwa w kaszkiecie* na głowie wydziera się z całych si': — „Allez, vas-y vite... Obok *zakochana parka* uparcie czeka poranka... dalej troszkę, student, ślęczy nad książką czekając godziny sprintów.

Godzina 5 rano, wszystko śpi, i nieliczna już o tej porze publiczność i kolarze jadący w tempie 2 kilometrów na godzinę poubierani w kolorowe sweterki, pyjamy i w charaktreystycznych nocnych czepkach na głowie.

Troszkę później wiosenne słońce zaczyna przedzierać się przez oszkloną kopułę, kolarze ożywiają się i o godz. 9 rano wszyscy dla rozgrzewki znajdują się na torze.

Udział w zawodach biorą nast. zawodnicy: *Dimale-Di Paco, Ronsse-Loncke, Schoen-Buschengen, Broccardo-Guimbretiere, Guerra-Linari, Pellissier-Dayen, Wambst-Leducq Pijnenburg-Wells, Coupry-Pecqueaux, Tietz-Max Bulla, Ignat-Fabre, Bracia van Kempen, Peix-Mouton, Bracia Lemoine i Charlier-Deneef.* Towarzystwo jak więc widzimy skromne, ale doskonale dobrane, 30 bezwzględnie najlepszych asów tej tak trudnej specjalności.

Uderzy nas tu chyba udział *Leducq'a.* Popularny André oświadczył, że startuje dla rozruszania mięśni, gdyż w tym roku szykuje się na serjo do nowego zwycięstwa w „Tour de France", ale czy 144 godziny jazdy w dusznej atmosferze bez snu i należytego odpoczynku są naprawdę dobrym treningiem?...

Trzeciego dnia po 42 godzinach wyścigu 1.408 klm. zostało przejechanych. Na czoło ku ogólnemu przerażeniu widowni wyszła niemiecka para *Schoen-Buschenhagen.* Po Włochach wychodzą

Zwycięzcy sześciodniówki paryskiej Guimbretiere (na lewo na rowerze) i Broccardo po zakończeniu zawodów.

na czoło Niemcy, a kiedyż przyjdzie kolej na Francuzów.

Jest jeden człowiek któremu w tej szalonej walce „o pieniądze" należy specjalnie poświęcić trochę miejsca, to jest 43-letni *Linari.*

Jego krótkodystansowe rekordy światowe stoją jak mur, Linari się starzeje, wśród tegorocznych sześciodniowców jest wielu takich, którzy mogliby być jego synami... i którzy dlatego właśnie walczą z nim bezwzględnie, chcąc okazać przewagę młodości.

Ale Linari, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że na zwycięstwo jest już za stary, obrał sobie zupełnie inny cel.

Jako doskonały sprinter *zagarnia prawie wszystkie premje pieniężne,* „starość nie radość" trzeba przecież pomyśleć o kapitale na stare lata! Mocno też Linari potrafił już zapisać na swoje konto *22,000 franków...*

* * *

Czwarta noc...

Sześciodniówka jest *największą sensacją Paryża.* Przed Vel d'Hiver potężny szpaler samochodów, tłumy przed kasą się do wnętrza, a bractwo na torze raduje się, że idą ofiarowawać nowych nagród.

Czwarta noc była krytycznym punktem sześciodniówki...

Po strasznej wprost nieludzkiej morderczej jeździe, wychodzą na czoło po północy *Broccardo-Guimbretiere,* mając o jedno okrążenie przewagi nad resztą. Na drugiem miejscu jadą *Guerra-Linari* z ogromną ilością zdobytych w sprintach punktów.

3 godzina w nocy wszystko się zwolna uspakaja, kolarze kręcą już tylko z „przyzwyczajenia".

Po walce...

*

19 godzin cieszyła się prasa ze zwycięstwa francuskiego, przez 19 długich godzin *Broccardo-Guimbretiere* odpierali wściekłe ataki koalicji włosko-holenderskiej.

...Aż wreszcie przyszła brzemienna w następstwa piąta i przedostatnia noc walki.

Wśród potężnych tłumów publiczności w obecności *Douglasa Fairbanksa, Ramona Novarro* i wielkich gwiazd sceny paryskiej rozpoczęły się wieczorne sprinty. Przeraźliwy wrzask widowni, galerja śpiewa nowy hymn sześciodniówki, bo trzeba wiedzieć, że sześciodniówki paryskie mają rok rocznie nowe hymny; — a na lśniącym torze rozgrywa się straszna walka.

Broccardo-Guimbretiere za wszelką cenę starają się utrzymać prowadzenie, chcą dowieść ich sławy zdobytej po zwycięstwach w Berlinie i w Stanach Zjednoczonych. — Ale na nic nie zdała się heroiczna obrona, jeden człowiek *przełamał potęgę francuską,* a człowiekiem tym był olbrzym *Pijnenburg.*

Piet Van Kempen znajdujący się z bratem na przedostatniem miejscu w ogólnej klasyfikacji zacisnął ze złością zęby na widok zwycięstwa swego byłego partnera, a tegorocznego konkurenta.

Wśród przeraźliwego wrzasku *Pijnenburg* ucieka...

Dwie długie godziny trwa gonitwa, ale Wels partner „uciekiniera" czuwa i wypoczęty zmienia go, aby przypieczętować zwycięstwo.

4 godzina w nocy na pierwszem miejscu znajdują się Pijnenburg-Wels z 215 pkt., dalej Guerra-Linari, Pellissier-Dayen, Broccardo-Guimbretiere, Wambst-Leducq, reszta zawodników ma kilka okrążeń do nadrobienia.

Zbliża się ranek, tempo maleje, Pijnenburg-Wels jadą już na pewne zwycięstwo, oszczędzają się przed ostatnim aktem tego bohaterskiego dramatu, jakim jest każda sześciodniówka.

99 godzin wyścigu 2.378 klm. zostało przejechanych...

* * *

Ostatnia noc... potęga holenderskiej pary *Pijnenburg-Wels* ciągle jeszcze nie została przełamana, przeciwnie ich przewaga punktowa ciągle rośnie, a do zwycięstwa już teraz jest b. blisko.

O godz. 3 rano para ta ma o 75 punktów przewagi nad pozostałymi i ciągle znajduje się na czele.

Walka trwa ciągle w całej pełni, takiej walki nie oglądaliśmy już dawno.

...Jan *van Kempen ustępuje,* kontuzja kolana nie pozwala mu kontynuować wyścigu...

Fakt ten podkreślił jednak potęgę i wielkość Pieta „starego lwa" w tej konkurencji.

...Jedzie sam i mimo, że kręci już od sześciu godzin, zdobywa premje po premjach.

Piet van Kempen — to najpotężniejsza ludzka maszyna. Tłum wyje, podnieca go, ale Piet uśmiecha się tylko i jedzie tak, jakby czuł koło siebie partnera.

Szósta noc stoi pod znakiem czterech zespołów, które stanowią czoło.

Pijnenburg-Wels, Guerra-Linari, Broccardo-Guimbretiere, Wambst-Leducq, oto pary, które stoczą między sobą zacięty morderczy bój o palmę pierwszeństwa.

123-cia godzina wyścigu i 2.922 klm. zostało przejechanych.

* * *

Ostatniego wreszcie popołudnia pękła *bomba.*

Na torze walka staje się coraz to zaciętsza. Młody Lemoine ustępuje; van Kempen jadący dotychczas sam formuje ekipę z Mouton.

Sprint po sprincie... i o 2 godzinie po południu ku gólnemu zdumieniu i radości na czoło wychodzą doskonali *Broccardo-Guimbretiere.* W klasycznej ucieczce zarobili jedno okrążenie przewagi nad resztą. *Pijnenburg-Wels* ciągle doskonali znajdują się na drugiem miejscu.

Za sześć godzin opada kurtyna, decydująca walka rozegra się dopiero wieczorem...

I właśnie w ciągu tych sześciu ostatnich godzin rozegrał się cały szereg *niesłychanie ważnych wypadków.*

Wciągu ostatnich godzin opuszczają tor, *Di Paco, Buschenhagen* i stary *Van Kempen,* który od tylu już godzin jechał sam.

Pijnenburg przewraca się w czasie jednego ze sprintów.

Ostatnie minuty...

Nikt nie zdoła odebrać już zwycięstwa francuskiej parze *Broccardo-Guimbretiere.*

11 godzina w nocy... 144 godzina wyścigu... dzwon i... koniec.

Zwycięstwo odniosła para Broccardo-Guimbretiere 472 pkt. przebywszy przestrzeń 3.415 kilm.

O okrężenie za nimi Pijnenburg-Wels 1.036 pkt. i Guerra-Linari 651 pkt.

* *

Wszystko skończyło się. Vel d'Hiver opustoszał.

Jutro ci sami zawodnicy spakują manatki i pojadą dalej na inną sześciodniówkę, aby znów rozpocząć to samo w szalonej gonitwie za zwycięstwem i co najważniejsze... *za pieniądzmi!*

Nad jednym się tylko zastonowimy, dlaczego zawody te trwają właśnie sześć dni?

...Historja uczy, że zawody tego rodzaju powstały w Ameryce, gdzie przepisy policyjne zabraniają jazdy w niedzielę, wybrano więc najdłuższy okres między niedzielami.

Ja jednak sądzę inaczej. Stary Testament sprawdza się nawet w... sporcie. Sześć dni będziesz pracował, a siódmego odpoczniesz...

Paryż w kwietniu. *Inż. M. S.*



Widok toru paryskiego podczas sześciodniówki w godzinach poobiednich. Mała ilość publiczności powoduje, iż tempo wyścigu znacznie spada.



Charles Pelissier (na lewo) i Leduсq w godzinach porannych rozmawiają jak przyjaciele, a nie jako groźni przeciwnicy.

KOLARZE NA START!

7-go maja IV wyścig kolarski dookoła Śląska o nagrodę „RAZ DWA TRZY“.

Katowice, w kwietniu

Śladem lat ubiegłych i w tym roku sezon kolarski na Śląsku otworzy *IV z rzędu wyścig kolarski „Dookoła Śląska“* jaki od r. 1931 przeprowadza Śląski Okręgowy Związek Cyklistów w Katowicach, o nagrodę wędrowną ufundowaną przez Redakcję tyg. sport. *„Raz Dwa Trzy“*.

Impreza ta wybiwszy się rozmachem prac, ilością startujących, doskonałą trasą oraz wzorową organizacją, na czoło wyścigów kolarskich w kraju nie mówiąc o jej zadaniu propagandowem, cieszy się co roku większą popularnością i gromadzi na starcie coraz pokaźniejszą ilość kolarzy z całego kraju.

Zapoczątkowana w r. 1930 przechodzi w roku następnym pod opiekę tyg. sport. „Raz Dwa Trzy“, który zezwala już w dalszych latach na startowanie zawodników z całego kraju, wskutek czego śmiało zaliczyć ją można do zawodów ogólno-krajowych.

W roku bieżącym z powodu odpadnięcia całego szeregu innych imprez kolarskich, a zwłaszcza biegu Kraków — Katowice i Kraków — Zakopane, odwołanych *wskutek naprawy szos*, spodziewanem jest jeszcze silniejsze obesłanie kolarzami właśnie wyścigu „Dookoła Śląska“ — tembardziej iż wspaniale utrzymane asfaltowe drogi śląskie i szereg cennych nagród, zapraszają do wzięcia udziału w tej kolarskiej uroczystości.

Wyścig przewidziany został w roku bieżącym na dzień 7 maja w Katowicach, skąd zawodnicy o godz. 8-mej rano wyruszą na trasę. Liczy ona w sumie

143 kilometrów

i biegnie elipsą wzdłuż granic Województwa Śląskiego przez powiaty katowicki, pszczyński i rybnicki.

Z Katowic biegnie trasa najpierw do *Mikołowa* (11 klm) asfaltową szosą, gdzie uczestnicy jadą jeszcze zazwyczaj zwartą masą. Z Mikołowa poprzez *Łaziska* przybywamy do *Żor* (22 klm). Z Żor do *Rybnika* (12 klm) równa szosa, na której kolarze przygotowują się do decydującej walki, jaka rozegra się między *Rybnikiem a Wodzisławem* (20 klm) i *Wodzisławem a Jastrzębiem-Zdrojem* (11 klm) gdzie znajduje się *półmetek* i stacja posiłkowa w Kasynie miejscowego zdrojowiska.

Te okolice coraz częściej obfitują już we wzniesienia, niegroźne zresztą, ale które wymagają już od zawodnika większego wysiłku.

Po 10-minutowej zazwyczaj przerwie w Jastrzębiu-Zdroju, ruszają kolarze dalej, równym i gładkim asfaltem do *Pszczyny* (27 klm) a następnie do *Tych* (21 klm). Na tych odcinkach silniejsi poczynają się zwykle odrywać od zwartej grupy, by nadrobić na czasie do osiągnięcia zwycięstwa. Najcięższa droga to *Tychy-Murcki* pozwalająca na wyciągnięcie największej szybkości (12 klm) zniszczona przez silny ruch komunikacyjny a zwłaszcza towarowe auta. Od Murcek już jednak do Katowic, biała kostkowana szosa pozwala na wyciągnięcie największej szybkości potrzebnej zwykle na finiszu.

Jak więc z opisu tego widzimy, trasa wyścigu o średniej długości bo 143 klm licząca, jest w całości

bardzo urozmaicona i interesująca

W większości jest ona *doskonała*, z uwagi na odcinki wyłożone asfaltem i bituminem, nie brak jej jednak i odcinków o pewnych wzniesieniach i trudnościach terenowych, wskutek czego zawodnik wykazać się musi wszystkiemi swemi umiejętnościami.

Z roku na rok wyścig przybierał na rozmiarach, zwiększała się liczba startujących, która w ostatnim roku osiągnęła

imponującą cyfrę 70 kolarzy,

przy coraz większem zainteresowaniu miejscowego społeczeństwa. Na starcie widzimy zawsze elitę śląskich zawodników z wszystkich ośrodków kolarskich Górnego Śląska, jak Katowic, Król. Huty, Żor, Mikołowa, Pszczyny, Świętochłowic — Zagłębia Dąbrowskiego, z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. Ostatnio rewelacją wyścigu był *znakomity team Łodzi* w składzie: Kołodziejczyk, Odartus, Hofszneider i Bartoszek, obok *zespołu Krakowa* z doskonałym Dudą (Garbarnia) na czele.

Wroku bieżącym zapowiedziany jest jeszcze większy udział zawodników krajowych. Ujrzymy więc na starcie zapewne kolarzy *Warszawy* a między niemi i zespół Legji. Nie braknie również przedstawicieli *Pomorza* z Więckiem na czele, nie mówiąc o innych, których impreza ta, jak się dowiadujemy w dużym stopniu zainteresowała.

Gospodarze znani z doskonałej organizacji, od kilku lat i gościnności, ze swej strony dokładają wszelkich starań, by nikomu nie zrobić zawodu.

Zgłaszający się zawodnicy otrzymają *odpowiednie pomieszczenie*. Przed startem nastąpi *badanie lekarskie*. Pozatem podczas samego wyścigu przewidziany jest na trasie w Jastrzębiu-Zdroju odpowiedni posiłek, po zakończeniu zaś rozdanie nagród.

Pierwszych dziesięciu, którzy kończą wyścig wraz ze zwycięzcą, otrzymują zawsze szereg cennych nagród, ofiarowanych przez przedstawicieli miejscowych władz, instytucji i społeczeństwa, nie licząc samej *nagrody wędrownej* ofiarowanej przez „Raz Dwa Trzy“. Dwukrotnie wyścig wygrał znakomity kolarz śląski *Wlokas* ze Żor, wroku ubiegłym zaś *Ligoń* (PKS) z Katowic. Przeciętny czas zwycięzców wynosi ponad 4 godziny.

Biorąc więc teraz pod uwagę, wszystkie towarzyszące tej imprezie okoliczności, jak doskonałe drogi, wzorową organizację, serdeczne przyjęcie, cenne i pamiątkowe nagrody — to spodziewać się należy iż w dniu 7 maja na starcie wyścigu „Dookoła Śląska“ — nie powinno braknąć żadnego poważnego kolarza!

Wszystkich informacji w sprawie wyścigu oraz zgłoszenia zawodników, przyjmuje *Śląski Okręgowy Związek Cyklistów w Katowicach, ul. 3-go Maja L. 34.* *M.*

Szkoła Zjazdowców w Pięciu Stawach.

Jakkolwiek zbliżyła się właśnie połowa kwietnia, to warunki śniegowe są obecnie takie, jakich nie mieliśmy podczas całej zimy. W ostatnich tygodniach spadły duże śniegi, które stworzyły w górach idealne warunki. Szczęśliwym to było zbiegiem okoliczności dla Polskiego Związku Narciarskiego, który właśnie w wielkim tygodniu zorganizował

kurs zjazdowy

z udziałem zagranicznego trenera. Wybór padł na znanego austrjackiego zawodnika *Gotfryda Wolfganga*, którego Związek Austrjacki polecił nietylko jako doskonałego zjazdowca, ale i jako pierwszorzędnego instruktora.

P. Wolfgang jest człowiekiem młodym, bo liczy sobie dopiero 23 lata. Pochodzi on *z Lilienfeld*, miejscowości znanej jako ojczyzna „alpejskiej jazdy na nartach, skąd zresztą pochodzi „ojciec“ narciarstwa Zdarsky.

Mieszka p. Wolfgang w Wiedniu, gdzie kończy obecnie filozofję (geografję) oraz studjum wychowania fizycznego. W okresach ferji przebywa we wszystkich znanych środowiskach narciarskich i bierze udział w biegach zjazdowych, osiągając bardzo dobre wyniki. Dość wspomnieć, że jest już drugi rok z rzędu

akademickim mistrzem świata

i Austrji w kombinowanym biegu zjazdowym ze slalomem.

Na zawodach FIS w Insbrucku w nadzwyczaj silnej i licznej konkurencji osiągnął on w kombinacji zjazdowej *9 miejsce*, zaś w biegu „Kandahar“ w Mürren 6 miejsce.



Gottfryd Wolfgang, trener zjazdowy polskich narciarzy.

W sezonie letnim bardzo chętnie uprawia p. Wolfgang turystykę i spinaczkę. Zapytany jakie są jego zapatrywania tak na obecną technikę biegu zjazdowego, jak i slalomu, oraz metody treningu daje nam szereg cennych bardzo uwag i wskazówek.

Co do techniki jazdy, to jest *zwolennikiem nowoczesnej szkoły arlberskiej*, która zaleca dość wysoką pozycję zjazdową, zaś jako ewolucję przedewszystkiem czystą kristianję z nartami prowadzonymi równolegle i niezbyt szeroko.

Wykonuje się ją przez odciążenie w odpowiednim momencie tyłów nart oraz skręt całego ciała z wybitnem podaniem do przodu. Ewolucja ta jest szczególnie ważna przy slalomie, gdzie bardzo pożyteczną jest jazda wąska i możność wykonywania ostrych zakrętów.

Już podczas pierwszych paru dni treningu zdołał p. Wolfgang uzyskać u naszych zawodników *duże postępy*, przez zastosowanie od początku racjonalnej metody. Metoda ta polega na wydoskonaleniu przedewszystkiem *łuku* wykonywanego przy pomocy kristjanji. Należy tu uzyskać jak najdalej idącą precyzję. Do ćwiczenia dobrze jest użyć odcinka zakończonego przeciwzboczem, na które należy w odpowiedni sposób najechać z równoczesnem wykonaniem ewolucji.

Dopiero po dokładnem opanowaniu kristianji przechodzimy do ćwieczenia pojedynczych elementów slalomu, które to elementy należy ustawicznie zmieniać, zestawiając je później w szereg różnych figur, dbając jednak o ciągłą zmianę.

Przy ćwiczeniu

głównie chodzi o precyzję

w wykonaniu skrętu, umiejętne przejeżdżanie bramek, oraz jazdę po najekonomiczniejszej linji.

Przy zestawieniu figur slalomowych należy wykorzystać w zupełności teren z jego wszystkiemi załomami i nierównościami, by w ten sposób stworzyć bieg urozmaicony. Taki jest obecnie punkt widzenia wszystkich autorytetów narciarstwa zjazdowego (Schneider, Salvisberg, Lunn). — Trasa wina tak być wytyczona, by nawet najlepszy jeździec nie mógł uzyskać ciągłości jazdy i był stale zmuszony do przechodzenia z jazdy szybkiej do powolniejszej i odwrotnie.

Co do trenigu biegu zjazdowego, to odbywa się go *codziennie zrana*, przez zjazd w terenie stromym i możliwie trudnym, przyczem ciągle należy zważać, by jazda nie była dziką, lecz by była doskonale opanowana i precyzyjnie wykonana aż do szczegółów. Należy ułożyć kolejność zjazdu dla zawodników, w ten sposób, by naprzemian słabszy zjazdowiec zjeżdżał za lepszym i wykonywał ewolucje, naśladując poprzednika.

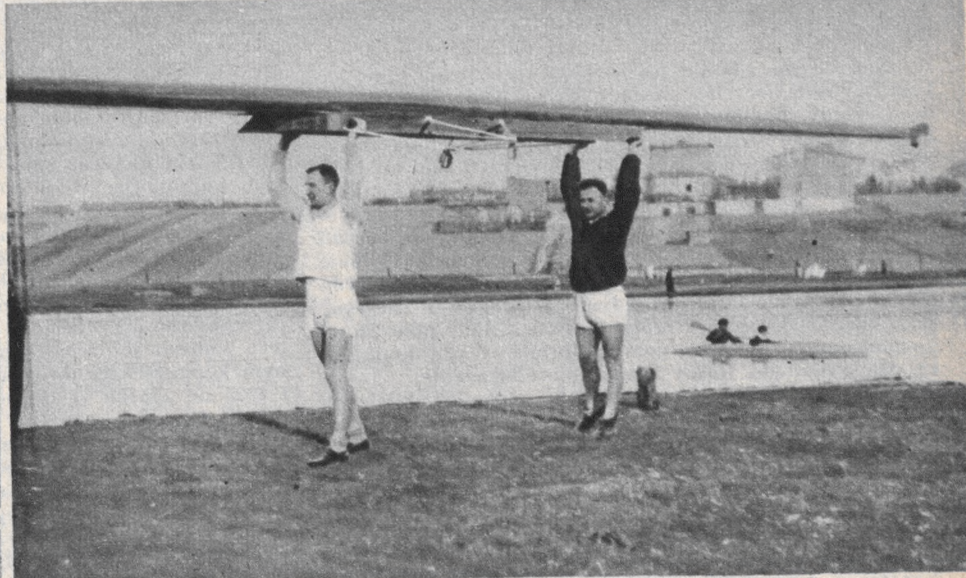
Po paru dniach znowu powrót na jedno przedpołudnie na niewielkie, ale dość trudne boisko, gdzie ćwiczy się precyzję wykonania łuku kristjanją. *Nie należy podczas kursu starać się o dużą szybkość*, gdyż ta przyjdzie po dłuższym treningu, jak również w czasie zawodów, rzeczą zasadniczą jest *dokładne wpojenie zasad*.

Co najwyżej po kilkudniowym kursie można zrobić rodzaj zawodów w slalomie z obliczeniem czasów, zaś w biegu zjazdowym najwcześniej po 2 tygodniach. *T. R.*

Co słychać w naszem wioślarstwie?



Skifista G. von Opel (na lewo) w treningu do „Diamonds Sculs“ w Henley, który prze- prowadza pod okiem znanego skifisty zawodowego Erica Phelpsa (na prawo).



Najlepsi polscy wioślarze, mistrzowie Europy, Mikołajczak (na lewo) i Budziński przygotowują się do zbliżającego się sezonu, trenując pilnie w Poznaniu.

Kraków, w kwietniu.

Program tegorocznych imprez wioślarskich został już definitywnie opracowany przez zarząd P. Z. T. W. i trzeba przyznać, iż program ten jest *nadzwyczaj bogaty*. Wciągnięto w orbitę działań nietylko ośrodki, które już, jeśli idzie o działalność regatową, mają pewną przeszłość za sobą, ale równeż ośrodki pierwsze dopiero kroki stawiające na polu organizacji regat.

Przez powołanie do życia szeregu regat prowincjonalnych ułatwia się w wysokim stopniu wielu klubom uprawianie działalności sportowej. Jeszcze do niedawna regaty organizowały *tylko większe miasta*, rezultatem czego było, iż ośrodki prowincjonalne, nie mając z jednej strony podniety sportowej, z drugiej zaś środków materjalnych na wyjazd do odległych centr wioślarskich, ograniczały swoją działalność *do podmiejskiej turystyki*.

Dzisiaj potężnym bodźcem do działania jest niewątpliwie

tabela punktacyjna P. Z. T. W„

gdyż każdy klub uważa sobie za punkt honoru figurowanie na tej tabeli, co jest niemożliwem bez pielęgnowania sportu regatowego. W r. b. wprowadzono ważną zmianę do regulaminu tabeli, a mianowicie kluby, wysyłając osady na regaty, już *za sam ich start będą otrzymywać punkty*, tak, że nawet minimalna działalność sportowa zostanie w tabeli punktacyjnej uwidoczniona. Będzie to niewątpliwie wielką zachętą do pracy dla klubów, które dotychchczas nie mogły liczyć na większe sukcesy sportowe.

Sezon wioślarski rozbity jest

na dwie wielkie grupy.

Pierwszy okres to regaty *wiosenne* i *wczesnego lata*, którego punktem kulminacyjnym są regaty związkowe o *mistrzostwo Polski w Bydgoszczy*. W okresie tym najlepsze osady polskie będą próbować swych sił przed walną rozprawą o tytuł mistrza Polski.

Mamy tutaj regaty w *Płocku, Krakowie, Grudziądzu, Warszawie, Bydgoszczy, Wilnie, Poznaniu* i *Kaliszu*. Regaty te gromadzą dosyć różnolitą konkurencję, liczyć się jednak należy, iż regaty *warszawskie, bydgoskie* i *poznańskie* będą głównemi próbami najlępszych osad.

Drugi okres,

to czas późnego lata oraz jesieni. Jest to pora do wysuwania osad młodszych, a więc tych, które rozpoczęły swój trening z późną wiosną.

Regaty te posiadają jednak tę ważną stronę, iż zwycięstwa uzyskane na nich są *równie wysoko punktowane, jak na jakichkolwiek innych*, wskutek czego kluby chętnie wysyłają swoje osady, aby poprawić swoją pozycję w tabeli punktacyjnej.

Mamy więc w tym okresie regaty: w *Grodnie, Włocławku, Toruniu, Łomży, Gdańsku, Kaliszu, Wilnie, Poznaniu*, kobiece w *Bydgoszczy*, w *Warszawie* oraz w *Krakowie*. Te ostatnie zwłaszcza regaty, będące ostatnią okazją do wysunięcia się na czoło klubów polskich, zbierają dobrą konkurencję międzyklubową i stanowią wspaniałe zamknięcie sezonu.

Niestety program związkowy przewidział

zaledwie jeden start na regatach międzynarodowych,

a mianowicie *na mistrzostwach Europy organizowanych przez FISA w Budapeszcie*. Nie uwzględniono, podobnie jak po inne lata, ani Henley, ani też żadnych poważnych międzynarodowych regat zagranicznych.

Jest to połączone z niewątpliwą, a wysoką szkodą dla wioślarstwa. Niema dziś w Polsce sportu, któryby nie utrzymywał bliskiego nawet kontaktu z zagranicą.

Jedynie wioślarze *nie mogą się zdobyć na wyjazd na poważne regaty mimo, iż kluby wioślarskie i związek uważane są za jedne z najzamożniejszych w Polsce*, mimo, iż kiedykolwiek, jeśli idzie o propagandę sportu oraz o honorowanie wyników, PZTW jest pierwszym, który zgłasza swoją kandydaturę. Jedynym zaś tytułem do tego jest *jedyny start na mistrzostwach Europy*, który nie zawsze zresztą przynosi nam tak świetne laury.

Dziś, aby przysłużyć się propagandzie nie wystarczy pokazać się w jednem tylko mieście, nie wystarczy wziąć udział w jednej tylko imprezie.

Sezon zapowiada się bardzo ciekawie. Powodem tego stanu rzeczy jest

wielkie wyrównanie klasy.

Klub wioślarski „04“ z Poznania przestał już być bezkonkurencyjnym w zakresie długich wioseł, wprost przeciwnie bardzo ostro dobierają się do niego inne kluby, tak, że nie można mówić dziś o hegemonji tego lub innego towarzystwa. Ponadto „04“ rozwiązał swą umowę z trenerem *Reinhardtem* i ograniczył się do własnych sił instruktorskich.

Rzecz prosta, że znakomita szkoła, jaką przeszli w latach ubiegłych wioślarze poznańscy wystarczyć im może na długi jeszcze okres czasu, zawsze jednak brak autorytetu zagranicznego odbijał się dotychczas ujemnie na klubach, które do tego czasu na autorytet ten liczyły. Mamy chociażby przykład na *AZS warszawskim*, który po odejściu trenera *Wingatea* przechodzi wyraźny spadek formy i aspiracyj.

Wiadomości jednak, jakie dochodzą nas z Poznania pozwalają mniemać, iż *„04“ nie ma zamiaru rezygnować ze swych ambicyj*. Przeprowadzony sumienny trening zimowy, doskonali wioślarze, jak *Jurkowski, Leporowski, Budziński, Mkołajczak* oraz cała plejada młodzieży ma zamiar i dobre chęci kontynuowania świetnych tradycyj. W każdym więc razie „04“ będzie również groznym jak po inne lata, z pewnością przeciwstawi się zakusom innych towarzystw na jego stan posiadania.

Najgroźniejszym konkurentem Poznaniaków wydaje się być

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie.

Trzeba przyznać, że dysponuje ono rzadko spotykanemi, świetnemi warunkami do rozwoju. Zimowy basen, wspaniały tabor, a przytem renomowany trener, jakim jest *Haspel*, przy tym materjale ludzkim, jakim po uzyskaniu ostatnich nabytków dysponuje W. T. W. pozwala rokować „Nestorowi“ naszych towarzystw wioślarskich świetne sukcesy.

W każdym razie klub ten musi zrezygnować z *zasady wystawiania tych samych wioślarzy do dwóch biegów*. Wiemy, że na takie eksperymenta pozwalają sobie, nawet z pewnem powodzeniem, *Anglicy*. My jednak na to zgodzić się nie możemy. Jest rzeczą pewną, że o ile W. T. W. poświęci dwóch najlepszych swych wioślarzy *na dwójkę ze sternikiem*, to droga do mistrzostwa Europy w tej konkurencji *stoi dla nich otworem*. Jeśli jednak tym samym wioślarzom każe się równocześnie startować na czwórce ze sternikiem, wynik w obydwu biegach pozostanie *pod znakiem zapytania*.

Oczywiście dziś nie można przesądzać zarówno we W. T. W. jak i w innych klubach, jaki będzie skład reprezentacyjnej osady. Rzeczy te są bowiem uzależnione od przebiegu ostątniej fazy treningów oraz od wyników pierwszych regat.

Trzecim klubem, który zarówno ze względu na swoje tradycje, jak i na wielkie możliwości powinien odegrać poważną rolę jest

Bydgoskie Towarzystwo wioślarskie.

Wprawdzie klub ten w ostatnich latach przechodził wyraźnie pewne załamanie, to jednak w roku obecnym zamierza stanąć do walki z największymi potencjami kraju.

W odniesieniu do B. T. W. zauważyliśmy pewne *pogorszenie się materjału*. Świetne dawniej osadp junjorów i nowicjuszy B. T. W. ostatnio nie reprezentowały się tak świetnie jak po inne lata. W każdym jednak razie B. T. W. w zakresie czwórek i ósemek pokaże z pewnością niezłe osady.

W drugiej grupie klubów wioślarskich znajdujemy dwa niezwykle

ruchliwe kluby warszawskie.

Jest to *Klub Wioślarski „Wisła“* oraz *Klub Wioślarski „Syrena“*. Obydwa te kluby posiadają znaczne ambicje w kierunku ósemki. „Wisła“ zareprezentowała w ub. sezonie doskonałą osadę, która także i w roku bieżącym ma dobre szanse na odegranie poważnej roli. Podobnie „Syrena“ dysponuje dobrym materjałem ludzkim i zapewne także i w tym roku stanie do walki o tytuł mistrza.

„Wisła“ ponadto ma bardzo dobrą *dwójkę podwójną*, której treningowi powinna poświęcić więcej uwagi. Członkowie tej osady, a więc zarówno *Ślesicki*, jak i *Bondorowski* powinni zaniechać myśli o jedynce, na której nie odegrają nigdy roli wobec supremacji Verey'a. Natomiast w dwójce podwójnej mają wielkie szanse na mistrzostwo Polski, zwłaszcza, że dwójka AZS Krakowskiego wobec powołania Ustupskiego do wojska nie trenuje.

Z pozostałych klubów dwa odgrywają pewną rolę w odniesieniu do pewnych tylko konkurencyj. Jest to

AZS Kraków z Verey'em

na jedynce, oraz *Włocławek* na dwójce ze sternikiem. O ile Verey niewątpliwie przez długie lata utrzyma się przy swoim tytule, o tyle dwójka włockawska w razie startowania osady olimpijskiej W. T. W. nie ma zbyt wielkich widoków na powodzenie.

Efemerydą na firmamencie mistrzów wioślarskich Polski było *T. W. Płock*, które w roku ub. wygrało mistrzostwo dwójki bez sternika. W tym roku, kiedy na starcie pojawił się Budziński i Mikołajczak, zwycięstwo Płocczan, o ile nawet będą startować, jest iluzoryczne.

Podkreślić wreszcie należy wysiłki dwóch ośrodków, które w ostatnich latach wspaniale się rozwinęły, a mianowicie

Wilna i Kalisza.

Kresy Wschodnie stworzyły sobie własny ośrodek wioślarski, który z racji odległości mało ma kontaktu z resztą świata wioślarskiego, to jednak klasa wioślarzy wileńskich *wyraźnie się poprawia*, a pomysł zaproszenia na regaty wileńskie *wioślarzy łotewskich* będzie znakomitem urozmaiceniem sezonu.

Kalisz pokazał w r. ub. doskonałą czwórkę młodszych, która niewątpliwie i w tym sezonie pokaże swoje umiejętności na regatach związkowych.

Dlatego też widzimy konieczność zmian regulaminu regatowego P. Z. T. W. Pokutuje w nim od lat przepis, iż wioślarz, który wygrywa trzy biegi klasyfikacyjne nowicjuszy, zostaje *automatycznie senjorem* i ma prawo startować jedynie w mistrzostwie Polski oraz w biegach senjorskich.

Nonsensowność tego przepisu wychodzi coraz bardziej na jaw. Wioślarz, który wygra bieg nowicjuszy w Grudziądzu, Kaliszu i Grodnie, a więc ośrodkach, nie zbierających ekstra-klasy, nie będzie już mógł stawać w kategorji junjorów w Bydgoszczy, aczkolwiek klasa startujących w tym biegu osad junjorskich Poznania i Warszawy będzie z pewnością wyższa niż klasa nawet senjorów kresowych.

W sprawie tej interwenjowano już raz na sejmiku P. Z. T. W., krótkowzroczność jednak odpowiednich czynników spowodowała, iż *przepis ten utrzymuje się do dziś dnia*, wywołując niemało szkody i powodując, iż liczba wioślarzy regatowych maleje, choć powinna wzrastać.

Wl. Długoszewski.



PONĘTNY KIELISZEK:
GIN POLSKI
MACHANDEL POLSKI
JARZĘBIAK NA KONIAKU
STARKA SUCHOWOLSKA
WYTWÓRNI „SUCHOWOLA“
KS. S. CZETWERTYŃSKIEGO
GEN. PRZEDST. D/H. SZWARC i SŁUCKI
WARSZAWA - ZIELNA 24, TELEFON 603-55.

Nasi kawalerzyści na Rywjerze.

(Własna korespondencja Raz Dwa Trzy)

Nicea, w kwietniu.

Ekipa polska w składzie, jak już donoszono, przybyła do Nicei 8 bm., konie na trzy dni przedtem. Kondycji koni, wyjeżdżających z kraju w czasie, więcej niż zmiennej, pogody, nie można było nazwać wyśmienitą. Droga długa i uciążliwa, bo trwająca siedem dni, odbiła się ujemnie na wyglądzie, dlatego też czas przed samemi konkursami zużyto jedynie na możliwe dogadzanie koniom. Stajnie odpowiadają zupełnie tutejszym kulturalnym warunkom, a praca ograniczała się jedynie do bardzo oględnego przejeżdżania, by możliwie podciągnąć konie w kondycji. Obecnie po tygodniowym tu pobycie można uważać ją za dostateczną, jedynie *„Doneuse“ i „Reszka“* jako płeć słabsza i *„Redglead“* oraz *„Ali“*, jako starsi „panowie“, są nieco w gorszej formie, reszta koni dochodzi szybko do formy i robi dobre wrażenie.

Już w Wielką Sobotę debiutują wszystkie konie *w konkursie otwarcia* o nagrodę komitetu tutejszych konkursów t. zw. C. H. J. M. Nagroda podzielona jest na dwie grupy: *debjutantów i bywalców* tutejszych, jest to rodzaj wprowadzenia się na tutejszy tor i nie należy do poważnych rozgrywek.

Właściwe konkursy zaczynają się w niedzielę wielkanocną o nagrodę i puhar *księżniczki Laetitia de Savoie-Napoleon*, poprzedzone oficjalną prezentacją ekip. Konkurs ten rozgrywa się na *dwóch koniach*, których błędy liczą się razem. Wygranie dwukrotne w bezpośrednio następujących latach lub trzykrotne wygranie przez tego samego jeźdźca, przesądza puhar na własność. Dotychczas *nikt od r. 1923 nie wygrał tej nagrody dwa razy. Mjr. Królikiewicz* triumfował w r.. 1925 na koniach „Picador“ i „Cesar“. Zeszłoroczny zwycięzca *kpt. Filipponi* w tym roku nie startuje.

W poniedziałek 17 bm. będzie rozegrana nagroda *Armji Polskiej* o bardzo ładny puhar, ofiarowany w r. 1926 przez ministra spraw wojskowych. Warunek wygrania na własność jest trzykrotne zwycięstwo przez *jakiegokolwiek oficera tej samej narodowości.* Obowiązkowe jest dwukrotne przejechanie trasy na tym samym koniu.

Dotychczas wygrali go dwa razy *Włosi i Hiszpanie*, jeden raz *Belgja i Chile*, w tym roku będziemy go bronić pierwszy raz. W zeszłym roku aż 7 koni przeszło te ciężkie warunki *bez błędu*, a pomiędzy zwycięzcą a siódmym różnica czasu wynosiła *jedną i dwie piąte sekundy.*

W tym samym dniu zostanie rozegrana *nagroda francuskich stadnin państwowych* dla koni wyłącznie francuskich i ma na celu umożliwić na miejscu transakcji takich początkujących a obiecujących koni. Tego rodzaju zawody odbyły się właśnie w Paryżu i mają ułatwić zbyt koni francuskim hodowcom.

We środę 19 bm. będzie rozegraną *Nagroda Monaco* i podobna jak w poniedziałek *Hodowli francuskiej.*

Czwartek 20 bm. *Wielka nagroda miasta Nicei* o puhar przechodzący na własność po trzykrotnem wygraniu przez tego samego jeźdźca. Dotychczas zwyciężył w tym trudnym konkursie dwukrotnie *mjr. Królikiewicz* w r. 1924 i 1925 na „Jąśku“ i „Picadorze“ oraz por. francuski *Gudin de Vallerin*, w r. 1927 *por. Szosland* poraz pierwszy. Wszyscy trzej będą w tym roku stawać w szranki.

W sobotę 22 bm. nagroda i *puhar Porutgalji* oraz karusel i fantazja wykonana przez 7 pułk spahisów.

W niedzielę 23 bm. rozegrany będzie puhar ofiarowany przez *kawalerję belgijską* przez ekipy składające się z trzech oficerów. W zeszłym roku był on rozgrywany po raz pierwszy i wygrany przez *Portugalję.*

Wreszcie na zakończenie we wtorek 25 bm. *nagroda pocieszenia i puhar Narodów*, ofiarowany przez ministra spraw zagranicznych Francji. Biorą w nim obowiązkowy udział *wszystkie ekipy*, które powtarzają parcours w dwu nawrotach.

W roku zeszłym nasza ekipa nie była niestety obecna i wygrawszy go dwa razy w r. 1925 w składzie *ppłk. Rómmel, rtm. Dobrzański, rtm. Królikiewicz i por. Szosland*, a w r. 1928 w składzie *ppłk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, rtm. Szosland i por. Gzowski*, nie mogła go bronić przeciw również dwukrotnej zwycięskiej *włoskiej* ekipie, która go też na stałe zdobyła. W tym roku otwiera się świeża karta tych zawodów.

Na zakończenie przegląd obecnych tu ekip. *Belgja* stawiła znanych na tutejszym torze jeźdźców: kpt. Misonne, de Menten-Horn i de Brabandeur oraz takie konie: „Fakir“, „Smeta“, „Keepsteke“, „Acrobate“ i „Haut-Parleur“. *Hiszpanja:* ze znanych kpt. Cavanillas i konie „Revistada“ i „Caida“. Włochy: mjr. Legnoi i konie: „Bisquit“ „Redi Cuori“ i „Coran“. Irlandja 3 jeźdźców i 5 tu znanych koni. Francja: kpt. Breuil i Clave, por. Bizard i Gudin de Vallerin oraz konie: „Arcachon“, „Cigne“, „Acis“, „Cesar“ i „Judex“. Portugalja: kpt. Funchal i Mena i konie: „Alerta“, „Marco Visconti“, „Whisky“ i „Altiro“; wreszcie Szwecja: por. Mettler i Miville oraz konie „Wexford“ i „Corona“.

O szansach mówić trudno, konkurencja jest wyjątkowo ciężka — starać się będziemy — qui virra — verra.

Deub.

Pierwsze wyniki.

Nicea, 17 kwietnia. (tel.) W Nicei rozpoczęły się międzynarodowe zawody hippiczne przy udziale zawodników 8 państw. Z Polski startuje 5 oficerów i 12 koni. W pierwszym dniu rozegrano trzy konkursy:

W konkursie pierwszym o *nagrodę komitetu międzynarodowych zawodów wojskowych dla koni*, które w Nicei wygrały 3.000 i więcej, pierwsze miejsce zajął zawodnik *belgijski. Mjr. Królikiewicz na „Mylordzie“ zajął czwarte miejsce.*

W konkursie drugim dla koni, które wygrały mniej, niż 3.000, *Polacy nie wzięli udziału*, w konkursie trzecim o *nagrodę wielkich hoteli nicejskich* dla koni i jeźdźców debjutantów, wygrał *Włoch;* por. *Ruciński* na „Reszce“ zdobył wstęgę honorową.

W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs o przechodni puhar księżnej D'Aosta. Pierwsze miejsce zajął jeździec hiszpański. Por. *Kulesza* na koniach „Doneuse“ i „Nida“ zdobył trzecią nagrodę; rtm. *Szosland* otrzymał 9t-ą nagrodę a mjr. *Królikiewicz* wstęgę honorową, ostatni z Polaków por. *Ruciński* wstęgę zwykłą.

W trzecim dniu zawodów odbył się *konkurs potęgi skoku i szybkości o nagrodę przechodnią armji polskiej.* Pierwsze miejsce zajął po raz pierwszy *Francuz por. Bizard.* Pierwszy z Polaków mjr. *Królikiewicz* na „Mylordzie“ zdobył 8-mą nagrodę.

Otwarcie sezonu tenisowego w Warszawie
pod znakiem sensacji.

Warszawa, 17 kwietnia. (tel). Otwarcie sezonu tenisowego w Warszawie *nie udało się.* Przejmujące zimno i silna wichura uniemożliwiły rozegranie dwu pokazowych spotkań w normalnych warunkach. Co chwila bowiem wiatr znosił poprostu piłkę z placu, a tumany kurzu, szalejące na korcie, prószyły oczy zawodnikom.

Rozegrane zostały dwa mecze, przyczem w grze pojedynczej spotkała nas sensasja, gdyż

Witman wygrał z Hebdą 6:2, 1:6, 7:5, 6:2.

Witman zrobił od roku zeszłego bezwzględnie *największe postępy.* Jest już *dużo szybszy*, lepiej się czuje przy siatce. Z wyniku tego nie trzeba jednak wysnuwać zbyt śmiałych wniosków. Wolna i regularna piłka Witmana był bardziej przystosowana do warunków gry, pozatem Hebda był zmęczony podróżą.

W grze podwójnej *Hebda i Tłoczyński* pokonali *Stolarowa Jerzego i Witmana* 4:6 8:6 6:3. Tutaj również Witman wykazał znaczną poprawę w zwiększeniu szybkości refleksu i grze wolejem. Tłoczyński początkowo grał bardzo słabo i rozgrywał się bardzo powoli. Trudno naturalnie jeszcze dziś powiedzieć jaką wartość ma ten doubel. Zbyt często jednak wydarzały się *nieporozumienia* między współpartnerami a za często, gdy uwzględnimy, że grali jednak ze sobą kilkakrotnie, zwłaszcza ostatnio na Rivierze. Najuch ma wdzięczne zadanie przed sobą ułożenia raz wreszcie polskiego doubla.

Najuch rozpoczyna swe prace w obozie *we wtorek.* Trenować on będzie codziennie rano i popołudniu głównie z Hebdą, Tłoczyńskim, Witmanem i Warmińskim, który przyjeżdża dopiero za dwa dni. Z pozostałymi graczami zaś w chwilach wolniejszych.

Dotychczas na obóz, prócz graczy warszawskich, przybył *Spychała*, reszta spodziewana jest we wtorek. Na sobotę i niedzielę przewidziane są już gry pokazowe.

Tłoczyński—Warmiński 9:7, 6:4, 6:2

Spotkanie dwóch czołowych tenisistów Polski ściągnęło mimo niezbyt pięknej pogody na korty AZS'u w Poznaniu około 500 miłośników tego sportu. Spotkanie szczególnie w pierwszym secie miało ciekawe momenty, kiedy Warmiński, jakkolwiek bez większego treningu dzielny stawiał opór eksmistrzowi Polski. W drugim secie Warmiński jest mniej groźny i Tłoczyński bez większego wysiłku przechyla szalę zwycięstwa na swoją stronę. Trzeci set przynosi już łatwą wygraną Tłoczyńskiego.

Otwarcie sezonu tenisowego w Krakowie.

Kraków, 17 kwietnia.

Zimno, wiatr a nawet i śnieg, pruszący od czasu do czasu, nie odstraszyły publiczności, która przyszła na wewnętrzne rozgrywki *Sekcji Tenisowej A. Z. S.* z okazji otwarcia sezonu najstarszego klubu tenisowego Krakowa. Niewątpliwie najsilniejszym magnesem był występ mistrzyni Polski, a ostatnio i Londynu, *Jadwigi Jędrzejawskiej*, obok której gry, należy podkreślić występ *Dubieńskiej oraz Pozowskiej.*

Z pośród panów najlepszym jest obecnie bezwątpienia *Nawratil*, który przeszedł sumienną zaprawę w hali w zimie. Zagraża mu jednak szybko powracający do formy *Tarłowski*, który dopiero obecnie rozpoczyna poważnie trening.

Najładniejszem i najbardziej emocjonującem było spotkanie w grze mieszanej *Jędrzejowskiej i Nawratila* z parą *Dubieńska i Tarłowski.* Spotkanie to stało na poziomie dotychczas w Polsce nieoglądanym. Należy podkreślić sukces Dubieńskiej i Tarłowskiego, którzy, mimo braku zgrania, potrafili zawiązać zupełnie rownorzędną walkę i zasłużenie wygrać drugiego seta.

Obecna forma graczy AZS krakowskiego pozwala mieć nadzieję, że przy pomocy trenera *Najucha*, którego już zakontraktowano, AZS odzyska dawną hegemonję w „białym sporcie“, jaką dawniej posiadał dzięki Potuczkowi, Zacharowi, Szwedemu i w. i., a sezon tak dobrze zaczęty przyniesie mu dalsze sukcesy.

Wyniki gier poniedziałkowych: *Jędrzejowska-Dubieńska* 6:1 *Horain-dr. Potuczek* 6:1, *Tarłowski-dyr. Bortnik* 6:0, *Szyszko-dr. Kremer* 6:1. Gry mieszane: *Jędrzejowska i Nawratil-Dubieńska i Tarłowski* 6:3, 4:6, *Jędrzejowska i Nawratil-Pozowska i Horain* 6:2, 6:1.

Mls.

Mistrzostwa tenisowe Danji.

Kopenhaga, 17 kwietnia. W mistrzostwach tenisowych krytych hal w Kopenhadze uzyskano nast. wyniki: gra pojedyńcza panów: *Aoki* (Japonja) — Christensen 6:1, 6:1, *Vinall* (Anglja) — Malmström (Szwecja) 6:0, 7:5, **A. Petersen** — Aoki 8:6, 1:6, 6:2, **Henriksen-Haanes** (Norwegja) 6:2, 6:4. Gra pojedyńcza pań: **Krahwinkel** (Niemcy) — Lambrethsen 6:2, 6:0, Gra podwójna pań: **Krahwinkel i Sperling-Kaas i Berens 6:2, 6:1.**

Jeszcze konkurs skoków narciarskich

Zurych, 17 kwietnia. (tel.) Przy wspaniałych warunkach atmosferycznych i śnieżnych rozegrany został w Arozie *wielkanocny konkurs skoków.* Zwyciężył Reto *Badrutt* (St. Moritz) uzyskując 333.3 pkt. przed Trojanim, który osiągnął tylko 313.3 pkt. Rekord skoczni, wynoszący 61 m. poprawiony został przez Alfreda Klegera na 64 m.

Jasieńska ustanawia nowy rekord Polski

Poznań, 17 kwietnia (tel.). Ubiegłej niedzieli P. O. Z. L. A. zorganizował ogólno-polski bieg na przełaj na dystansie około 4.000 m., do którego stanęło 121 zawodników. O d startu prowadzili na zmianę dr. Sidorowicz (Wilno) i Jankowski (Warta Poznań). Na ostatnim kilometrze Sidorowicz prowadził z przewagą koło 50 m. nad pozostałymi zawodnikami. Wskutek fatalnej organizacji jednak zmylił drogę i po zwróceniu mu uwagi przez publiczność zdołał nadrobić częściowo stracony teren i przybył do mety, jako 8-my. Na skutek kilku protestów, jakie wpłynęły bezpośrednio po biegu, komisja sędziowska bieg unieważniła. Licznie zgromadzona publiczność głośno dała wyraz swemu oburzeniu z powodu *fatalnej organizacji*, która przyczyniła się do pokrzywdzenia poszczególnych zawodników. Jest to pierwszy wypadek unieważnienia biegu od czasu istnienia P. O. Z. L. A.

W ramach tych zawodów odbyło się kilka konkurencyj lekko-atletycznych, w których *Wajsówna* rekordzistka świata (Sokół Pabjanice) zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego w rzucie dyskiem oraz *Heliasz* (Warta Poznań) w kuli oburącz. *Obie próby nie powiodły się*, natomiast *Jasieńska* (AZS. Poznań) w pchnięciu kulą *poprawiła rekord polski o półtora cm.* Wyniki zawodów były nast.: kula panie: 1) *Jasieńska 12.02 (rekord Polski)*, 2) Wajsówna 10.92, kula oburącz panowie: 1) *Heliasz 27.72*, (15.12), 2) Tilgner (Sokół Poznań) 24.13.

Dysk panie: 1) *Wajsówna 35.17*, 2) Jasieńska 30.27.

Skok o tyczce panowie: 1) *Zakrzewski* (AZS) Poznań), Adamczyk (Warta), Klimczak (AZS Poznań) wszyscy po 3.30.

Bieg 100 m.: 1) *Hałas* (Sokół Leszno) 15.4, 2) Stręczyński (Warta).

Sztafeta 4×100: 1) *Warta* 48,7, 2) Sokół Leszno.

Sukces lekkoatletów katowickich w Krakowie.

Kraków, 17 kwietnia. W drugi dzień świąt zorganizowała sekcja lekkoatletyczna *K. S. Cracovia* bieg naprzełaj sztafet dookoła błoń. Bieg ten posiada za sobą kilkuletnią, aczkolwiek z przerwami, tradycję, niemniej jednak w tym roku, kluby krakowskie *absentowały się zupełnie.* Jedynie Cracovia wystąpiła z dwoma drużynami. Okrasę więc stanowił zespół *KS Pogoń Katowice*, który okazał się lepszym od gospodarzy. Trasa zawodów wynosiła ok. 4400 m., w ten sposób, iż pierwsza zmiana biegła 1200 m., druga 500 m., trzecia 1500 m., czwarta 800 m., a piąta 400 m.

Biegacze katowiccy dysponowali lepszą formą w całości, to też osiągnęli *zasłużone zwycięstwo* z wielką przewagą nad drużynami Cracovii. W rezultacie Pogoń wygrała w czasie 16:21, przyczem skład drużyny był nast.: *Bytomski, „Romek“, Orłowski, Bremer i Danielak.* Cracovia I pozostała o 250 m. wtyle. Skład jej: Soldan, Fiałka, Kosiarz, Drozdowski i Zamorski. Cracovia II daleko wtyle. Bieg odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Publiczności zebrało się mimo to sporo.

Helen Wills-Moody przyjedzie do Europy także i w tym roku. Grać będzie w Paryżu i Wimbledonie. Po podróży europejskiej Wills przygotowała się bardzo troskliwie, grając wyłącznie z mężczyznami i jest w doskonałej formie.

Mistrzostwa Polski w zapasach i dźwiganiu ciężarów.

Poznań, 16 kwietnia.

Po raz drugi gościł gród Przemysława najlepszych atletów z całego kraju, którzy przybyli, ażeby w ramach IX mistrzostw atletycznych Polski na ringu w popularnej hali Targów Poznańskich wywalczyć sobie zaszczytne tytuły mistrzów.

Jakkolwiek w tegorocznych walkach w obu konkurencjach uczestniczy *ponad 160 zawodników*, a więc mniej, jak w latach poprzednich, jednak z zadowoleniem podkreślić należy, że poszczególne okręgi wysłały tylko swych *najlepszych zawodników*, dzięki czemu walki były bardziej interesujące i stały na wyższym niż dotąd poziomie. W zapasach, jak to było zresztą do przewidzenia, dominuje *Śląsk*, poczem idą okręgi: warszawski, łódzki, pomorski, poznański, krakowski i lwowski. W dźwiganiu cężarów dobrze zareprezentowała się *Łódź*, mimo, że nie wystąpiła w komplecie.

Zawody poprzedziła w kościele OO. Dominikanów msza św., po której uczestnicy w pochodzie przez ulice miasta udali się pod pomnik Tadeusza Kościuzki, gdzie złożyli wieniec, a następnie reprezentacja Warszawy złożyła piękny wieniec pod pomnikiem Wilsona. Krótko po godz. 12 nastąpiła w hali Targów Poznańskich defilada zawodników, po której powitał przedstawicieli władz, prasy i zawodników prezes POZA p. *Bytter*, poczem dokonał otwarcia mistrzostw radca dr *Sokołowski*, prezes miejskiego Kom. W. F. i P. W., przecinając symboliczną wstęgę, a równocześnie orkiestra harcerska odegrała hymn narodowy.

Następnie przystąpiono do walk wstępnych w wadze półśredniej. Po raz pierwszy walczono zamiast 20, tylko 15 minut, przyczem jeżeli walka przez pierwsze 6 min. nie dała rezultatu, przechodzili zawodnicy do walki parterowej na zmianę, która trwa dwa razy po 3 min. W pozostałych 3 min. walka toczy się w pozycji stojącej.

Z walk wstępnych w pierwszym dniu najciekawiej wypadło spotkanie *Tuszyńskiego* (Poz.), który po 11 min. zwyciężył ambitnie się broniącego *Krasnowskiego* (Lw). *Neuff* (Warsz.) zwyciężył *Deskę* (Poz.) po 3 min., *Kierczyński* (Pom.) uległ technicznie lepszemu *Żembrzuskiemu* (W), *Piaskowski* (Warsz.) pokonał po 2.30 min. walki *Rohowskiego* (Poz.), *Krasnowski* (Lw), któremu los nie sprzyjał, gdyż w ciągu zaledwie jednej godziny po raz drugi stanął do walki przeciw *Kalamali* (Śl.) Zwyciężył ostatni po 15 min. na pkt.

Mistrzowskiemi tytułami w dźwiganiu ciężarów podzielili się *Śląsk, Pomorze* oraz *Poznań*, który po raz pierwszy zdołał uzyskać przez swego reprezentanta zaszczytny tytuł. W poszczególnych wagach zwyciężyli:

Uczestnicy ciężkoatletycznych mistrzostw Polski w Poznaniu przed zawodami. W pierwszym rzędzie siedzą: trzeci od lewej prezwodniczący miejskiego Komitetu W. F. dr Sokołowsik, dyr. Ogrodów miejskich Marciniec oraz delegaci zarządu PZA oraz okręgów.

Waga kogucia: *Matuszewski* (Poznań) 305 kg., Merker (Warsz.) 200 kg. i Silberman (Łódź) 192.50 kg.

Waga piórkowa: *Michel* (Śląsk) 252.50 kg., Nalewajski (Warsz.) 237.50 kg i Łaźny (Łódź) 235 kg.

Waga lekka: *Witek* (Śląsk) 277.50 kg., Derbot (Kraków) 245 kg. i Zagorzycki (Pom.) 245 kg.

Waga średnia: *Regulak* (Śląsk) 282.50 kg., Merker (Warsz.) 277.50 kg. i Oźmiński (Pom.) 265 kg.

Waga półciężka: *Gęstwiński* (Pom.) 305 kg., Sadomski (Warsz.) 255 kg i Ressler (Warsz.) 245 kg.

Waga ciężka: *Mańka* (Śląsk) 330 kg., Tynicki (Pom.) 325 kg i Łogoda (Pom.) 232.50 kg.

Poznań, 17 kwietnia. (tel.) W dalszym ciągu walk wstępnych w zapasach zanotować należy *dwie sensacyjne porażki dwóch doskonałych zapaśników:* w wadze piórkowej 4-krotny mistrz Polski *Ganzera* (Śląsk) pokonany został w trzeciej rundzie przez *Szajewskiego* (Warszawa) i w 2-ej minucie przez zawodnika poznańskiego *Aniołę*, wobec czego został z dalszych walk wyeliminowany.

W tej samej kategorji b. mistrz polski *Szmatłok* (Śląsk) pokonany został przez Szajewskiego i Konwę (Warszawa). W wadze średniej 2-krotny mistrz polski *Gałuszka* (Śląsk) tylko z trudem wygrał po 15 minutach na punkty z Rejniakiem (Warszawa).



Uczestnicy pokazowych zawodów tenisowych AZS w Krakowie. Stoją od lewej ku prawej: Tarłowski, Horain, Pozowska, Dubieńska, Jędrzejowska i Nawratil.

Mistrzostwo bokserskie Związku Strzeleckiego.

Łódź, w kwietniu.

Związek Strzelecki kładzie ostatnio wielki nacisk na rozwój sportu bokserskiego wśród swych członków i dąży do wyszkolenia ich w tym *sporcie samoobrony.* W celu zachęcenia młodyh kadr pięściarzy do intensywnej pracy zorganizowano po raz pierwszy *ogólnopolskie mistrzostwa bokserskie Związku Strzelekiego.*

Odbyły się one w Łodzi i cieszyły się *wielkiem zainteresowaniem.* Dowodem tego liczba zgłoszonych zawodników (79). Byli to reprezentanci okręgów: *Warszawa, Gdynia, Lublin, Pomorze, Poznań, Łódź, Śląsk, Brześć n. B.*

Wyniki walk finałowych:

W wadze muszej *Wysocki* (Północ) wygrał na punkty z *Frenklem* (Warszawa, w wadze koguciej *Jaś* (Północ) dysponując niezwykle silnym ciosem, już w pierwszej rundzie zmusił *Grabowskiego* (Toruń) do poddania się, w wadze piórkowej *Stępniak* (Poznań) po bardzo ciekawej walce wygrał na punkty z *Chmielem* (Północ), w wadze lekkiej *Wichliński* (Warszawa) bije na punkty *Skrobka* (Łódź), wa wadze półśredniej *Konieczny* (Śląsk) wygrał po nieciekawej walce z *Budzyńskim* (Lublin), w wadze średniej *Kuropatwa* (Łódź) przeważa w drugiej i trzeciej rundzie, wygrywając z *Piątkiem* (Śląsk) i w wadze półciężkiej *Strzelec* (Warszawa) wypunktowuje *Młynarskiego* (Północ).

Po zawodach zwycięzcom wręczono *żetony i plakiety pamiątkowe*, a przedstawicielom okręgu Północnego wręczono dwa piękne puhary. Organizację zawodów przeprowadził *Okręg IV Łódź.* Była ona wzorowa i może posłużyć przykładem dla pionuierów łódzkiego boksu, jak należy takie zawody organizować.

R.

ROZGRYWKI FINAŁOWE O PUHAR DAVISA W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁY. W rozgrywce finałowej w płd. Ameryce Argentyna pokonała Chile 3:0 i zakwalifikowała się do finału wraz z finalistą północy, najpewniej U. S. A.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 16 (105).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

30 GR.

SIATKÓWKA...

Zawodniczki krakowskie na treningu siatkówki. H. Pirowska (na lew[illegible]) J. Kęskówna w podskoku do piłki.